Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ ŚRODA, 23 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 23

Sejm akceptuje politykę min. Zaleskiego

Pakt Kelloga nie godzi w Ligę narodów.—Polska zwycięża na terenie międzynarodowym.

Dyskusja nad eksposé ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 22 stycznia.

Dyskusja komisji sejmowej dla spraw zagranicznych nad expose ministra Zaleskiego, rozpoczęta została przemówieniem posła Loenwenherza (BB), który podkreślił, że Polska jest pod bezpośrednim wrażeniem ratyfikacji paktu Kelloga przez Stany Zjednoczone.

Rezolucja Polski na Zgromadzeniu Ligi narodów z września 1927 r. i pakt paryski podpisany 27 sierpnia 1928 r. uzupełniają się wzajemnie i stanowią całość w rozwoju myśli pokojowej i w potępieniu wojny, jako środka rozstrzygania konfliktów międzynarodowych, lub jako narzędzia narodowej polityki we wzajemnych stosunkach narodów. Pakt Kelloga nie godzi w Ligę narodów, przeciwnie, stawia w obronie wspólnej myśli dwa wielkie autorytety: Ligę i Stany Zjednoczone. Współpraca Stanów Zjednoczonych jest konieczną i dobroczynną. Stany Zjednoczone spowodowały zakończenie wojny, zgodnie z wymogami sprawiedliwości dziejowej. **Założenie niemieckiego ministra Reichswehry, jakoby między Stanami Zjednoczonemi z jednej a Wielką Brytanją i Francją z drugiej strony musiał wybuchnać konflikt wojenny i to już w bliskim czasie, jest może pium desiderium niektórych czynników, ale kłam mu zadaje powszechne dążenie do pokoju i cała działalność tych właśnie państw, oraz choćby sam akt paryski, będący wspólnem dziełem Kelloga i Brianda. Tak samo nieprawdziwem jest twierdzenie Groenera, jakoby inne państwa miały do wyboru jedynie grupowanie się albo przeciw Wielkiej Brytanji i Francji, albo też przeciw Stanom Zjednoczonym.**

POLSKA WYCHODZI Z ZAŁOŻENIA, ŻE POKÓJ, BEZPIECZEŃSTWO I ROZWÓJ ŚWIATA ZALEŻY OD KOLLABORACJI TYCH NAJWIEKSZYCH MORALNYCH I MATERJALNYCH POTĘG,

to też Polska najściślej z nimi współpracuje. Zadaniem Ligi narodów jest pracować dalej nad usuwaniem konfliktów, oraz organizowaniem pokoju i bezpieczeństwa. Sądzimy, że myśli, zawarte **w protokule genewskim i w pierwotnym wniosku polskim winny ostatecznie zwyciężyć. W sprawie zgody Polski na przyjęcie proponowanego przez związek sowiecki protokółu konstatujemy z zadowoleniem, że przy tej sposobności**

UTRZYMAŁA SIĘ W CAŁEJ PEŁNI TEZA POLSKA,

że umowa taka winna obejmować łącznie obok Polski i związku sowieckiego także Rumunję i państwa bałtyckie. Protokół, który ma być podpisany, będzie doniosłym objawem umocnienia dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a związkiem, i utrwalenia pokojowego stanu we wschodniej Europie.

Przemawiali jeszcze, dr. Graliński „Wyzwolenie", Nauman (Klub Niemiecki) oraz dr. Stroński (Klub Narodowy).

Na specjalne wyróżnienie zasługuje djalog między niemieckim posłem Naumanem, który wziął na siebie reprezentowanie interesów Rzeszy niemieckiej, a posłem Strońskim, który mu obszernie odpowiedział.

Polemika dotyczyła zagadnień szkolnictwa mniejszościowego dla polaków w Niemczech i dla niemców w Polsce.

Naogół mówcy wszystkich stronnictw zgodnie akceptowali politykę zagraniczną rządu przedstawioną przez ministra Zaleskiego.

Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się dziś.

Poseł Burda zgłosił akces

do P. P. S.—Frakcji.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj po posiedzeniu sejmu odbyło się posiedzenie klubu BB., na którem rozpatrzono prośbę majora Rudolfa Burdy, o udzielenie mu pozwolenia przejścia do klubu PPS frakcji rewolucyjnej. Prezydjum BB., po wszechstronnem rozpatrzeniu motywów kierujących posłem Burdą, uznało za uzasadnioną jego prośbę i postanowiło nie przeszkadzać mu w przejściu do klubu dawnych towarzyszów, z którymi w czasie wybuchu wojny brał czynny udział w bojach legjonowych i gdzie był działaczem PPS. na terenie Małopolski oraz Śląska. Po posiedzeniu klubu BB. odbyło się w lokalu klubu serdeczne pożegnanie posła Burdy z dotychczasowemi swemi kolegami.

Marsz. Foch powraca do zdrowia.

Paryż, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W stanie zdrowia marszałka Focha nastąpiła znaczna poprawa. Lekarze pozwolili marszałkowi wstać dziś na pewien czas z łóżka.

Król angielski przewieziony będzie nad morze

Londyn, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Reutera donosi, że król przewieziony zostanie do oddanego do jego dyspozycji prywatnego pałacyku z widokiem na morze w okolicy Bognor.

Podkreślają, że decyzja ta nie oznacza jeszcze, że król wszedł w okres rekonwalescencji, lekarze sądzą jednak, że świeże powietrze morskie pomoże królowi do zwalczenia obecnej słabości.

500 domów spłonęło w Konstantynopolu.

WIEDEŃ, 22 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Donoszą z Konstantynopolu iż w greckiej dzielnicy Tatawia wybuchł wielki pożar, który zniszczył pięćset domów.

Rozłam w „Kole żydowskiem".

Posłowie żydowscy z Małopolski nie chcą ponosić odpowiedzialności za wystąpienia posła Grynbauma.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj na posiedzeniu plenarnem sejmowego koła żydowskiego rozegrała się ostateczna już tym razem walka pomiędzy zwolennikami posła Grynbauma i posła dr. Reicha, **w rezultacie której zwolennicy tego ostatniego opuścili zebranie i oświadczyli, że za politykę koła żydowskiego w sejmie nie biorą odtąd żadnej odpowiedzialności.**

Fakt powyższy komentowano w sejmie **jako rozłam.**

Poseł dr. Reich, do którego zwróciłem się z zapytaniem, jak należy rozumieć postępowanie jego grupy, oświadczył, iż w obecnych warunkach współpraca z resztą koła żydowskiego pod wodzą posła Grynbauma stała się dla galicyjskich posłów żydowskich niemożliwa. Koło żydowskie posłów galicyjskich nie utworzy jednak drugiego koła, a wszelkie wystąpienia posłów zwolenników dr. Grynbauma odtąd należy uważać jako nie mające nic wspólnego z poglądami żydowskich posłów galicyjskich.

Niema rugów politycznych w sądownictwie.

Oświadczenie ministra Cara w sejmie

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu klub narodowy zgłosił na podstawie 58 paragrafu konstytucji wniosek, wzywający do ustąpienia ministra sprawiedliwości p. Cara. Wspomniany artykuł w zasadzie swej postanawia, iż rada ministrów i każdy minister z osobna ustępuje na żądanie sejmu. W chwili, gdy marszałek Daszyński odczytywał wniosek endecji, z ław klubu BB. padł okrzyk powitany huraganem śmiechu:

— Endecja po raz pierwszy przeciwko carowi!

Kto pamięta czasy przedwojenne, ten z łatwością zrozumie zawartą w okrzyku tym ironję.

***

Klub narodowy motywuje wniosek o votum nieufności dla ministra Cara, faktem przeniesienia w stan spoczynku prezesa Sądu Najwyższego p. Seydy, oraz kilku prezesów sądów apelacyjnych mimo, iż w sądach tych nie zaszła zmiana organizacyjna.

W konkluzji endecja zarzuca ministrowi Carowi naruszenie konstytucji i lekceważenie większości sejmu, który się wypowiedział przeciwko zmianie na najwyższych stanowiskach sądownictwa.

Minister Car, odpowiadając wczoraj na interpelację w powyższej sprawie na komisji prawniczej sejmu oświadczył, że niema mowy o jakichkolwiek bądź rugach politycznych w sądownictwie.

P. minister Car zaprzecza również, jakoby miał namawiać prezesa Seydę do złożenia dymisji,

przeciwnie zapytał go tylko, czy nie ma zamiaru sam podać się do dymisji, gdyż w związku z reorganizacją sądownictwa, uważa za stosowne przenieść go w stan spoczynku.

Zgon dwuch wybitnych artystek.

Wiktorji Kaweckiej i Wandy Osterwiny.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Warszawski świat artystyczny został poruszony w dniu wczorajszym w godzinach po południowych śmiercią dwuch znakomitych artystek polskich ś. p. Wiktorji Kaweckiej i żony Juljusza Osterwy p. Ireny Wandy Osterwiny. Obie artystki zmarły na zapalenie płuc, jakie wywołane zostało w następstwie ciężkiej grypy.

Ucieczka bankiera berlińskiego,

który fałszował weksle.

Berlin, 22 stycznia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Policja berlińska wykryła olbrzymią aferę oszukańczą, w której główną rolę odgrywał bankier dr. Lewin, właściciel firmy bankowej.

Dr. Lewin sfałszował, jak się obecnie okazuje, weksle na sumę dwóch do trzech miljonów marek. Z chwilą, gdy policja zainteresowała się tą sprawą, okazało się, że Dr. Lewina niema już w Berlinie, skąd zniknął on przed 10 dniami.

Tragiczna śmierć dyrektora kopalni.

Katowice, 22 stycznia
(Agencja Telegraficzna „Express")

Wczoraj uległ śmiertelnemu wypadkowi inżynier Władysław Odrowąż-Sypniewski, dyrektor kopalni Radziaków, były długoletni pracownik departamentu górniczo - hutniczego w min przemysłu i handlu.

Przechodząc przez tor kolejowy inż. Odrowąż - Sypniewski, tuż po przejściu pociągu towarowego nie zauważył, że z drugiej strony nadjeżdża pociąg osobowy i uderzony buforami poniósł śmierć na miejscu.

Grypa w Kanadzie.

Połowa mieszkańców Toronto choruje.

Torento, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Departament hygjeny w Ontario podaje, iż 40 procent ludności prowincji Ontario choruje na grypę, która obecnie zmniejsza się. W samem mieście Torento choruje 50 proc. ludności, lecz liczba wypadków śmiertelnych jest stosunkowo nieznaczna, chociaż procent zmarłych na zapalenie płuc, będące następstwem grypy, zwiększył się o 50 procent w porównaniu z zimą r. ubiegłego.

— Z powodu silnych zamieci śnieżnych, komunikacja kolejowa w Turkestanie została zupełnie wstrzymana.

Doktryna Monroego

przeszkodą w pacyfikacji świata.

Nowy Jork, 22 stycznia
(Polska Agencja Telegraficzna).

Na śniadaniu „Fereign Policies Association" profesor Uniwersytetu oksfordzkiego Salvador de Madariaga w przemówieniu swojem nazwał doktrynę Monroego największą przeszkodą w pacyfikacji świata. Kraje łacińskie nigdy nie zgodzą się — zdaniem profesora — na tego rodzaju obronę, której nie mogą kontrolować ani nawet decydować o chwili, w której uważałyby ją za potrzebną. Przeciw tym wynurzeniom wystąpił z gwałtownym artykułem redakcyjnym nowojorski „Sun", najbardziej ortodoksyjny organ idei republikańskiej. M. in. pisze on: „Możnaby było oszczędzić sobie całej tej niepotrzebnej i bałamutnej dyskusji i propagandy, gdyby ci panowie pamiętali o tem, że — 1) doktryna Monroego ma na celu obronę Stanów Zjednoczonych, nie zaś innych państw, 2) że zasady tej doktryny są każdorazowo stosowane zgodnie ze zmieniającemi się warunkami i potrzebami świata, który ciągłej ulega ewolucji, a nie w formie ślepego posłuszeństwa wobec przestarzałej formułki. W chwili, w której prezydent Monroe ogłaszał swoją przestrogę, nie istniały żadne terytorja „mandatowe". Jednakże przestroga jego dotyczyłaby każdego takiego „mandatu", któryby usiłowano narzucić naszej półkóli, i to z tą samą sprawnością z jaką dotyczyła cesarstwa Maksymiljana.

Kobieta ma zostać członkiem rządu

w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton, 22 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec pogłosek, że prezydent-elekt Hoover zamierza mianować kobietę członkiem swego gabinetu, Rada Naczelna Generalnej Federacji Kobiet w Stanach Zjednoczonych uchwaliła następującą rezolucję: „Aczkolwiek kobiety w ogromnej większości spełniły swój obowiązek głosowania podczas ostatnich wyborów, uważamy, że ofiarowanie takiego stanowiska kobiecie powinno nastąpić tylko wówczas, o ile byłaby ona równie zdolna lub zdolniejsza od mężczyzny, któremuby to samo stanowisko mogło być ofiarowane. Zdolności — nie płeć — winny tu być miarodajne. Stanowisko to winno być ofiarowane jednostce najzdolniejszej i najsprawniejszej bez względu na jej płeć".

Walki wojsk włoskich z powstańcami w Trypolisie.

Wiedeń, 22 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Donoszą z Rzymu iż według otrzymanych wiadomości z Trypolisu pomiędzy wojskami włoskiemi a powstańcami doszło do zaciętych walk. Powstańcy ponieśli dotkliwe porażki i stracili 215 zabitych. Po stronie włoskiej zginęło 10 żołnierzy.

Pakt polsko-sowiecki.

Propozycja Litwinowa w sprawie techniki podpisania protokułów.

Moskwa, 22 stycznia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Litwinow przyjął w poniedziałek wieczorem polskiego ministra pełnomocnego Patka celem zbadania **formy i procedury podpisania protokułu** zgodnie z propozycją rządu polskiego. Litwinow zakomunikował p. Patkowi, iż zgodnie z notą z dnia 29 grudnia 1928 r. i protokułem dołączonym do niej, **rząd sowiecki proponuje następującą procedurę dla podpisania protokułu:**

Rządy ZSSR i Polski, zgodziwszy się na podpisanie protokułu, przeprowadzają podpisanie go **niezwłocznie w Moskwie za pośrednictwem osób, upoważnionych ad hoc.** Niezwłocznie po podpisaniu protokułu przez przedstawicieli ZSSR i Polski, **rząd sowiecki skieruje zaproszenie do Finlandji, Estonji i Łotwy.** Podobne zaproszenie wysłane zostało **do Litwy** i zgoda tej ostatniej została już uzyskana oraz **DO RUMUNJI ZA POŚREDNICTWEM RZĄDU POLSKIEGO,** aby przyłączył się do protokułu, zważywszy, że państwa te uważają, iż przyłączyły się do paktu paryskiego. Wspomniane państwa przeprowadzą swe przystąpienie do protokułu w sposób przewidziany dla paktu Kelloga, t. j. **prześlą państwu, będącemu inicjatorem protokułu formalny akt, zawiadamiający o przystąpieniu z kopią załączników.**

Rządy państw, które podpisały protokuł i przyłączają się doń, zobowiązują się w jaknajkrótszym czasie według ustalonego u nich porządku przedstawić do ratyfikacji pakt Kelloga i protokuł, o ile ratyfikacja paktu uprzednio nie nastąpiła. Protokuł wchodzi w życie pomiędzy Polską a ZSSR z chwilą wymiany podpisanych instrumentów ratyfikacyjnych zaś między ZSSR, Polską i państwami przyłączającymi się do protokułu od chwili **doręczenia rządowi sowieckiemu w Moskwie przez każde z tych państw urzędowej notyfikacji o ratyfikowaniu protokułu.**

Litwinow wyjaśnił następnie, że powyższa procedura przedstawia następujące korzyści:

1) była procedurą stosowaną do paktu Kelloga i była temsamem zaakceptowaną zarówno przez rząd ZSSR jak i przez Polskę.

2) Prowadzi ona w sposób najprostszy do celu, zamierzonego przez inicjatora paktu, t. j. do natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kelloga, przynajmniej między kilkoma państwami Europy wschodniej i daje w ten sposób wszystkim państwom Europy wschodniej możliwość stania się uczestnikami paktu w tym samym czasie i na tych samych warunkach i prawach co sygnatarjusze paktu.

Minister Patek oświadczył, iż przyjmuje do wiadomości propozycję i wyjaśnienie i obowiązuje się zreferować ją swemu rządowi.

Głosy prasy sowieckiej.

Moskwa, 22 stycznia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Tass. Omawiając drugą notę polską, „Izwiestja" zaznaczają, iż opinja publiczna ZSSR zadowolona jest z oficjalnego przyjęcia przez rząd polski propozycji sowieckiej. Dziennik wyraża nadzieję, iż rokowania, dotyczące procedury podpisania protokułu, nie zdołają w żadnym razie pod żadnym pozorem wpłynąć na odroczenie zrealizowania propozycji sowieckiej. W związku z pewnemi punktami noty polskiej dziennik sowiecki uważa za rzecz dziwną, iż **nota podkreśla fakt, jakoby rząd sowiecki dopiero w ostatniej swej nocie oświadczył, że nie wysuwa żadnych objekcji przeciwko udziałowi Rumunji w protokule.** „Izwiestja" przypominają, że punkt ten jasny był już w chwili wręczenia pierwszej noty sowieckiej dla wszystkich, którzy chcieli go zrozumieć. Następnie „Izwiestja" uważają za mało przekonywujący ustęp noty polskiej, mówiący o braku różnicy pomiędzy sytuacją prawną państw, które podpisały lub przystąpiły do paktu Kelloga, a sytuacją państw, które nie sformułowały jeszcze swego stanowiska wobec paktu. W pierwszej swej nocie — pisze dziennik — rząd sowiecki ściśle sprecyzował swe stanowisko wobec państw bałtyckich. **Tem lepiej jest, że to stanowisko pokrywa się ze stanowiskiem rządu polskiego, co można wywnioskować z przedostatniego alinea noty polskiej.** W końcu dziennik zaznacza, iż okoliczności, wśród których propozycja sowiecka dyskutowana była w ciągu trzech tygodni, oraz wroga kompanja prasy polskiej wywarły na opinji sowieckiej wrażenie niekorzystne, które usunięte być może tylko stopniowo, przedewszystkiem przez politykę rządu polskiego i odpowiednie zmiany w stanowisku prasy polskiej.

Między wojną a pokojem.

W senacie francuskim, podczas obecnych debat, senator Henzy de Jouvenel wygosił krótką, ale dosadną mowę, której główny ustęp wzbudził ogólną uwagę

„W naszym kraju pacyfizm nie może być uważany za monopolistyczną doktrynę jednej partji, nie mogę jednak przeoczyć faktu tak bijącego w oczy, jak **koincydencja podpisania paktu Kelloga i wzrost naszych zbrojeń.** Nie jesteśmy jednak w tej mierze odosobnieni i nikt nie ma w tej chwili prawa moralnego czynić nam z tego powodu zarzutów. Żyjemy w **okresie przejściowym. Nigdy jeszcze nie istniało jednocześnie tyle możliwości istnienia pokoju i wybuchu wojny.** Trzeba wreszcie pomyśleć o jakiemś rozwiązaniu. Kraj jest **przeciążony podatkami.** Należałoby umniejszyć nieprodukcyjne wydatki na długi i zbrojenia, zastąpić gwarancje militarne przez międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa".

Ten ustęp z mowy senatora **de Jouvenel'a**, który jest zarazem redaktorem politycznym wielkiego dziennika paryskiego „Matin'a", charakteryzuje z całą pożądaną jasnością sytuację obecną w wymiarze nietylko francuskim ale międzynarodowym. Stwierdza on, że szanse istniejącego narazie pokoju **równają się** szansom możliwej wojny, że tak jak po niedzieli następuje normalnie poniedziałek, może nastąpić równie normalnie (w obecnych warunkach) po pakcie Kelloga — wojna.

Jak miecz pasuje do pochwy, tak **do mowy de Jouvenel'a w senacie francuskim przystaje mowa senatora Hale w senacie** Stanów Zjednoczonych. Senator Hale podczas debatów nad ratyfikacją paktu Kelloga, zauważył, iż pakt ten **nie usuwa** niezbędności dalszych zbrojeń Stanów Zjednoczonych. „**Nasza flota wojenna jest naszą asekuracją życiową.** Nie możemy dać się wyprzedzić przez inne państwa. Zarówno Anglja, jak Francja, Japonja, Włochy **zwiększają i doskonalą swoje floty wojenne, nie możemy zatem pozwolić, aby flota Stanów Zjednoczonych ustępowała co do swej wartości bojowej flocie jakiegokolwiek** innego mocarstwa". „Zresztą, dodał, jak się to zwykle czyni, senator Hale, nasze zbrojenia morskie nie są wymierzone przeciw żadnemu państwu, nie mają na celu polityki agresywnej, a zmierzają jedynie do obrony naszego stanowiska".

Po słowach amerykańskiego senatora nastąpił odpowiedni gest. Dnia 2 stycznia r. b. komisja budżetowa Kongresu Stanów Zjednoczonych przyjęła i uchwaliła w całości budżet departamentu wojny na rok 1930 w sumie 435 miljonów dolarów. Suma ta przewyższa o 17 miljonów budżet tegoroczny i jest **najwyższą kwotą, jaką kiedykolwiek w czasach pokojowych przeznaczono w Stanach Zjednoczonych na cele wojenne.**

Przeświadczenie, iż szanse obecnego pokoju równają się szansom możliwej wojny jest wystarczająco zatem podkreślane przez **milczące gesty wszystkich mocarstw** i, choć niewypowiadane, istnieje w myślach rządzących. Senator de Jouvenel wydobył tę myśl na jaw i dał jej formę i treść słowną.

Inną jeszcze ilustracją niepewności i tymczasowości obecnego stanu pokojowego jest **chorobliwie wielka liczba paktów i projektów paktów pokojowych.** Pakt Locarneński, pakt z Thoizy, pakt Kelloga — etapy prób takiego przetasowania w kierunku prostopadłym, któreby mgło zagwarantować państwom pewną ilość lat współżycia w pokoju. Próby pozostały próbami, a stara i przeżyta maksyma — si vis pacem, para bellum — kwitnie nadal. Obok prób ze stemplem oficjalnym wyrastają też i próby indywidualne. Apel noworoczny hr. Coudenhove - Kalergi do zwołania konferencji paneuropejskiej należy do **kategorji iluzji pacyfistycznych, zrodzonych z metafizyki demokratycznej Wilsona.** Wilsonowi marzył się raj narodów, skromniejszy Calergi stworzył koncepcję **PANEUROPY.** Paneuropa w wydaniu pacyfisty wiedeńskiego nie obejmuje coprawda ani W. Brytanji, ani Rosji, nie będąc mimo to, ani o zdziebełko realniejszą od koncepcji Wilsona. **Wilson oglądał swój nowy świat przez teleskop, Coudenhove — przez monokl.**

Paneuropa, jak ją projektuje Coudenhove, stałaby się, gdyby doszła kiedykolwiek do skutku, wyzwaniem dla Stanów Zjednoczonych. **Unja celna paneuropejska zamiast czynnikiem pokoju, stałaby się promotorem wojny.** Paneuropa w krótkim czasie przeistoczyłaby się w Bastylię feodalizmu finansowego, w kontynentalny koncern Kruppów, Schneiderów, Rotszyldów, de Wendel'ów, europejskich Fordów i Morganów, bez osłony, bez parawanu. Kilkanaście czy kilkadziesiąt ugrupować i tyleż możliwości i kombinacji wojennych zastąpiły trzy olbrzymie grupy — **W. Brytanja, Paneuropa i Ameryka — i trzy wyolbrzymione możliwości wojenne.**

Szanse i możliwości, o których mówił de Jouvenel, są wystarczająco ponętne i można wątpić, czy należy jeszcze je zwiększać systemem Coudehove-Calergi.

W. P.

Afera cukrowa we Francji.

Skarb poszkodowany na 80 miljonów franków.

PARYŻ, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W wyniku śledztwa podjęto w związku z aferą cukrową, wynikłą przy dostawach w naturze, istnieje podejrzenie o nadużycia na niekorzyść państwa. Policja aresztowała Leona Polliera, prezesa rady administracyjnej towarzystwa cukrowniczego i dokonała rewizji w jego mieszkaniu oraz w lokalach oddziałów towarzystwa.

Po wykryciu kompromitujących dokumentów nałożono areszt na rachunki bankowe Polliera oraz dwuch administratorów tego towarzystwa. Aresztowani zawarli w swoim czasie umowy na ogromne dostawy w naturze, które odsprzedali trzecim osobom, zatrzymując zaliczki udzielone przez państwo.

Nadużycia sięgają sumy 80 miljonów franków.

Powstanie murzynów

we francuskiem Kongo

Paryż, 22 stycznia

„Action Francaise" donosi, że w Kongu francuskiem wybuchło groźne powstanie krajowców. Zamordowano wielu białych kolonistów.

Powstańcy zażądali od francuskiego zarządu kolonjalnego wycofania wojsk francuskich na odległość 60 kilometrów od Banqui, grożąc w przeciwnym razie rozstrzelaniem jeńców i zrównaniem stacji wojskowej Bosali z ziemią.

Rewizja planu Dawesa?

Paryż, 22 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Havas donosi z N. Yorku, iż w tamtejszych kompetentnych kołach uważają, że jeżeli prace rzeczoznawców dla sprawy odszkodowań doprowadzą do pomyślnego wyniku, spowoduje to rewizję planu Dawesa, ponieważ prawdopodobnie zniesione zostały organizacje, przewidziane przez ten plan.

W sprawie komercjalizacji długu niemieckiego w tych samych kołach zwracają uwagę, że rynek amerykański zdaje się być obecnie ograniczony.

— Litwa ratyfikowała w dniu wczorajszym Pakt Kelloga.

„Kułak" zwycięża sowiety.

Wieś rosyjska kapitalizuje się coraz bardziej pod przykrywką rezolucji i szumnych frazesów.

Moskwa, w styczniu.

Już od dłuższego czasu jesteśmy świadkami zaciętej walki, toczącej się w Rosji między rządem sowieckim i partją komunistyczną z jednej strony, a zamożnymi włościanami, czyli t. zw. „kułakami" z drugiej. Sowiety wiejskie otrzymują stale instrukcje od władz centralnych, według których po wsiach prowadzona ma być akcja w kierunku t. zw.

„kolektywizacji" gospodarstwa wiejskiego

kosztem gospodarstw indywidualnych, skazanych wyrokiem władz partyjnych na zagładę. Z zamieszczanych od czasu do czasu sprawozdań w głównych organach prasowych rządu- sowieckiego odnieść można wrażenie, że **akcja na rzecz likwidacji kapitalizmu wiejskiego odbywa się w Rosji z powodzeniem.** Jak jednak w rzeczywistości przedstawia się sprawa socjalizacji wsi sowieckiej, uświadomimy sobie najlepiej, kiedy cokolwiek bliżej zapoznamy się z niezmiernie ciekawym artykułem komunisty Wiszniewskiego, który pod wielemówiącym tytułem

„Pełnym marszem do... kapitalizmu"

ukazał się w tych dniach na łamach moskiewskiej „Raboczej Gazety".

Z artykułu tego dowiadujemy się, że wbrew wyraźnym instrukcjom władz centralnych organy komunistyczne w powiecie rżewskim gubernji twerskiej już od szeregu lat systematycznie organizowały w poszczególnych wsiach indywidualne gospodarstwa wiejskie.

— Partja rzuca hasło kolektywizacji, — czytamy w cytowanym artykule — partja mówi: gospodarkę wiejską organizujcie w ten sposób, żeby jaknajłatwiej można było zrealizować plan przejścia do kolektywnego, zsocjalizowanego potężnego gospodarstwa wiejskiego. W Rżewie robią jednak wszystko po swojemu. Chłopom przydzielają oddzielnie parcele. Płodzą indywidualne, potężne gospodarstwa fermerskie. W chwili obecnej jest w Rżewie gospodarstw indywidualnych trzy razy więcej, jak przed rewolucją. Stanowią one 41 proc. całej ziemi.

Dalej uskarża się autor cytowanego artykułu, że w powiecie rżewskim kredyt, przeznaczony na cele kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego, a więc przedewszystkiem na popieranie chłopów niemajętnych („biednoty"), **przyznawane są głównie „kułakom", typowym przedstawicielom gospodarstwa indywidualnego, kapitalistycznego.** Nic przeto dziwnego, że w roku ubiegłym produkcja rolna w powiecie rżewskim wykazuje ogólny spadek, jeśli chodzi o produkcję gospodarstw drobnych i zbiorowych, natomiast **znaczny wzrost produkcji obserwować można w gospodarstwach „kułackich".**

By móc łatwiej realizować swe plany, władcy powiatu rżewskiego umyślnie **nie wciągali robotników wiejskich do pracy partyjnej.** W organizacjach zawodowych organizowanych jest zaledwie 20 proc wszystkich robotników całego okręgu.

„Raboczaja Gazeta" pisze, iż możnaby było przytoczyć jeszcze daleko więcej dowodów szkodliwej działalności komunistów rżewskich.

— **W odległości 150 wiorst od Moskwy,** — czytamy w cytowanym piśmie, — **w jednej z najpotężniejszych organizacyj proletarjackich** (twerskiej), **cały powiat uniósł się na falach kapitalizmu.**

A w ciągu tego samego czasu pisano rezolucje, składano sprawozdania, uchwalano rezolucje na rzecz wzmożenia walki z kułakami, popierania chłopów niemajętnych, kolektywizacji i industrjalizacji powiatu, poprawy warunków bytu i wzmożenia aktywności klasy robotniczej. A **czynili to ci sami ludzie, którzy popierali w rzeczywistości kułaków.** W swych sprawozdaniach mówili oni, prawdopodobnie, o świetnych sukcesach komunizmu, o ofenzywie przeciwko kułakom, o wzroście aktywności mas pracujących i o innych podobnych rzeczach. Ludzi tych nie kontrolowano, im wierzono, wierzono ich sprawozdaniom, które wędrowały w drodze urzędowej do centrali. Maszyna biurokratyczna pracowała pełną parą. Wszystko było „w porządku".

Pod koniec swego artykułu, rzucającego niezmiernie ciekawe światło na **„sukcesy" rządu moskiewskiego na wsi rosyjskiej.** Wiszniewski wzywa władze partyjne do wzmożenia kontroli nad działalnością lokalnych organizacyj komunistycznych.

Zmiana Konstytucji.

Wszystkie wnioski muszą być podpisane przez 111 posłów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Sejm dyskutował wczoraj przez blisko 6 godzin nad procedura zmiany konstytucji, a do jakiego stopnia dyskusja ta była jałowa, okazało się dopiero w czasie głosowania, gdy projekt przyjęto w myśl propozycji posła Jana Piłsudskiego (BB), który referował w imieniu komisji konstytucyjnej. Uchwała sejmu **brzmi, że sejm przystąpił z dniem wczorajszym do zmiany konstytucji, że przedmiotem obrad będą wnioski zgłoszone przez rząd, lub przez posłów, a te ostatnie winny być podpisane przez 111 posłów. Tak więc procedura zmiany konstytucji jest opracowana jednakże w jakim kierunku pójdzie ta zmiana — znikąd nie wiadomo.**

Oszustwa Hugona Stinnesa.

BEPLIN. 2? [illegible]
(Polska Age[illegible]

Śledztwo w se[illegible]yjnej sp. [illegible] alszerstw i nadużyć przy waloryzacji pożyczek wojennych doprowadzone zostało do końca i głównemu oskarżonemu w tej sprawie, młodemu Hugonowi Stinnesowi, synowi wszechpotężnego ongiś miljonera i przemysłowca niemieckiego, wręczony został akt oskarżenia. Akt wymienia sumę 60 miljonów marek niemieckich, na jaką zgłoszono pożyczki do waloryzacji.

NASTĘPNY PROGRAM W „SPLENDIDZIE"
„W LASACH POLSKICH".

Rozmowa z reżyserem Johnem Turkowem.

Reżyser wielkiego dzieła literatury światowej „W lasach polskich" znakomitego pisarza J. Opatoszu oświadcza w swoim wywiadzie między innemi:

„Mojem zdaniem tylko film o wybitnie ideowem podłożu może liczyć na powodzenie. Dla tego to wybór nasz padł na „Lasy polskie" Opatoszu. Jest to rzecz epiczna, mająca tak niesłychanie wiele walorów wizualnych, plastycznych tak bogatą akcję, tak silne napięcie uczuciowe i wysoki ton ideowy, że trudno było na nią nie zwrócić uwagi.

Usunęliśmy w scenarjuszu wszystko, cokolwiek trąciło zbytnią erotyką. Nie znoszę gadulstwa. Nie uznaję w filmie zbytecznych dłużyzn Wie pan co mam na myśli: napisy. Pod tym względem będzie zachowana niebywała ekonomja. Film powinien się składać z wyraźnych, plastycznych fragmentów, powiązanych w jedną nierozerwalną całość. Każdy fragment, jak nuta w utworze muzycznym — jest konieczny, gdy swoją wyrazistością przemawia wprost do widza.

Oto co rozumiem pod słowem: operowanie fragmentami. A jak osiągnąć ciągłość i konsekwencję fragmentów: to właśnie sprawa talentu reżysera. Nakręcona taśma jest dla mnie gliną, z której, jak rzeźbiarz, tworzę dzieło. Montaż — scalenie fragmentów, decyduje o wartości filmu.

Role główne grają znani artyści: Diana Blumfeld, Klara Segałowicz, Luba Ditris, Silven Rich, Wesołowski, znany ze sztuki „Broadway" granej w Teatrze Polskim i Jerzy Leszczyński, bohater „Mogiły nieznanego żołnierza".

— Jeszcze nie mówił pan o samym scenarjuszu.

— Prawda. Napisał go H. Bojm, znany scenarzysta, autor scenarjuszów „Jednego z 36-ciu" i „Ślubowania".

Rzecz zasadniczo dałaby się podzielić na trzy części.

Pierwsza część: w lasach polskich.

Akcja części drugiej rozgrywa się w Kocku, zaś część trzecia filmu związana jest z dziejami powstania r. 1863.

„KOCHANKOWIE".

Dowiadujemy się, że zapobiegliwa dyrekcja kina „Luna", w którem w dziewięciu wypadkach na dziesięć zawsze można się spodziewać dobrego i artystycznego filmu, zamierza w najbliższych dniach wystawić słynny film „Kochankowie", nowe arcydzieło Freda Niblo, twórcy „Ben Hura".

„Kochankowie" — to wspaniała sielanka miłosna, odtworzona przez piękną Vilmę Banky i jej rasowego partnera, Rolanda Colmana. W tym filmie jest mnóstwo przepięknych scen, z których niejedna posiada pikantny posmak erotyzmu, odsłaniając kulisy sypialni kochanków i tajemnice tych momentów, o których się zwykle nie mówi. Jesteśmy przekonani, że wszyscy widzowie będą z bijącem sercem wraz z głównemi bohaterami przeżywać patrząc na ten film, dzieje tych pięknych „Kochanków". Film ten cieszył się wszędzie zasłużonem powodzeniem. U nas też — jesteśmy przekonani — wywoła zrozumiałe zainteresowanie.

Zatwierdzenie tabeli kar

nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

Groźba stracenia zapomóg przez inwalidów pracy

Tabela kar, która była hasłem do proklamowania strejku powszechnego przez związek „Praca", a którego zakończenie dla włókniarzy było zasadniczo niepomyślne, jest obecnie przedmiotem studjów okręgowego inspektora pracy.

Inż. Wojtkiewicz **stara się liczbę pozycyj karnych zmniejszyć do ilości minimalnej.** Przypuszczać należy, iż z końcem tego miesiąca tabela zostanie opracowania. Zaznaczyć należy, iż rewizja tabeli karnej odbywa się na zasadzie materjałów, dostarczonych przez związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem.

My z naszej strony musimy wyrazić życzenie, aby tabela kar, która narobiła tyle niepotrzebnego hałasu, **została ułożona w sposób jaknabardziej prosty i nie posiadała tasiemcowej długości, jaką wykazywała w pierwszym projekcie związku przemysłu włókienniczego.**

Pamiętamy, iż po wybuchu strejku powszechnego na konferencji w województwie zapadła decyzja unieważnienia tabeli kar, ze względów na jej sprzeczność ustawową. Ten krok taktyczny był wówczas bardzo sprytnie zastosowany i przyczynił się w znacznej mierze do uspokojenia mas włókniarzy. Obecnie, gdy umysły się zrównoważyły i namiętności ostudziły, należy przez krótkie ujęcie tabeli osiągnąć stan, **który z jednej strony gwarantowałby dyscyplinę fabryczną, bez której wszelka produkcja jest niemożliwa, z drugiej nie stwarzał sposobności do samowoli,** zbyt gorliwych majstrów czy też kierowników fabryk.

Ministerstwo pracy musi również zrewidować postanowienia, odnoszące się do zużytkowania tych funduszów karnych. Dotychczas korzystali z nich inwalidzi, którzy znajdują się bez środków do życia; obecnie miano przeznaczyć te fundusze na cele kulturalne.

Jakkolwiek w pełni uznajemy celowość tego rodzaju przeznaczenia, tem nie mniej **kategorycznie musimy żądać, aby inwalidów, którzy dotychczas korzystali z tych skromnych funduszów, nie pozbawiać ostatniej deski ratunku, zabezpieczającej im minimalną chociaż egzystencję.**

Przypuszczamy, iż łódzka inspekcja pracy stanie na tem stanowisku i zdoła je z sukcesem obronić wobec ministerstwa pracy.

Magistrat żąda zmiany repertuaru teatru

a przedewszystkiem wycofania sztuk kryminalnych.

Ostatnie posiedzenie Magistratu było w lwiej swej części poświęcone omawianiu repertuaru teatru miejskiego w Łodzi Dyskusję wywołała sprawa referatu wygłoszonego przez jednego z członków magistratu w przedmiocie wystawiania ostatnio przez dyrekcję „kryminalistyczno-bandyckich" utworów, jak to „Broadway" „Proces Mary Dugan" itp. W dyskusji zarówno referent jak i poszczególni członkowie magistratu wskazywali na to, że sztuki te deprawują społeczeństwo Magistrat subwencjonuje teatr, nie poto, ażeby społeczeństwo zostało wychowane w duchu kryminalistycznym, lecz poto, żeby społeczeństwo zostało wychowane w duchu kulturalnym, do czego teatr jest powołany.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą uchwalono, zwrócić się do komisji teatralnej przy magistracie, aby ta zwróciła się do dyrekcji teatru miejskiego z żądaniem natychmiastowego zdjęcia z repertuaru wszystkich utworów o treści kryminalistycznej. Niezależnie od tego odbędzie się w piątek posiedzenie wydziału oświatowego, na którem będzie omawiana sprawa całego repertuaru teatru miejskiego. p.

Na „Reducie Prasy"

wybierzemy królową Łodzi.

Na dzień 11 lutego ustalono ostatecznie datę wielkiej dorocznej „Reduty Prasy" p. n. „Pożegnanie karnawału". Komitet atrakcyjny reduty szykuje szereg pierwszorzędnych niespodzianek.

Goście będą mogli nietylko zjeść i wypić, czego dusza zapragnie niemal za bezcen, ale pozatem spróbują szczęścia w najprawdziwszej ruletce z Monte Carlo, wybiorą królową Łodzi i cztery damy dworu, wytańczą się do utraty przytomności, — słowem spędzą noc, jak w bajce z 1001 nocy.

Radzimy już dzisiaj tym, którzy się na tą redutę wybierają, — to znaczy wszystkim uroczym łodziankom i sympatycznym łodzianom, — aby przez dobrych kilka wieczorków przed dniem 11 lutego chodzili wcześnie spać i dobrze wypoczęli...

NASTĘPNA PREMJERA W „CASINIE"
POWRÓT Z NIEWOLI.

Tak brzmi tytuł najnowszego filmu „Ufy" Jest to wzruszający do głębi dramat serc, którego preludjum stanowi tęskny śpiew jeńców wojennych. Scena za sceną przewija się przed naszemi oczami, a wszystkie przepojone nieutuloną tęsknotą dwóch mężczyzn, dręczonych rozłąką z ojczyzną i wszystkiem, co ukochali. Aż oto ważą się na ucieczkę, na błądzenie po strasznej pustyni syberyjskiej, cierpią głód i chłód. Jednemu z nich udaje się dotrzeć do ojczyzny, gdy drugi, usychający z tęsknoty za żoną, wpada w ręce pościgu. Zostaje zesłany na katorgę i dopiero przewrót polityczny uwalnia go z rąk carskich siepaczy. A gdy nareszcie po długich latach rozłąki wrócił do ojczyzny, zastaje żonę swą w objęciach najdroższego przyjaciela. Nie chce burzyć ich szczęścia i składa im swoje w ofierze. Odchodzi, by w oddali znaleźć ukojenie.

Ogromnie interesująca, barwna akcja, tocząca się w okopach, w barakach jeńców, wśród mroźnych tajg syberyjskich, w knajpach portowych i w przytulnej małomieszczańskiej sypialni zostaje potęgowana jeszcze przez świetną reżyserję Joe Maya, który z filmu tego uczynił świetnie udany eksperyment zamerykanizowania filmu europejskiego. W rolach głównych: przepiękna Dibo Parlo, wielki tragik amerykański Lars Hanson, występujący po raz pierwszy w europejskim filmie oraz niezapomniany bohater „Metropolisu" G. Fröhlich.

TRAGEDJA KSIĘŻNICZKI NEDELKOW.

Obraz wyświetlany obecnie w kinoteatrze „Palace", zyskującym coraz większą sympatję publiczności, mimo tytułu, nie jest bynajmniej tragedją. Pokazano nareszcie tak ulubiony rodzaj filmów sensacyjno - salonowych stojący przytem na najwyższym poziomie artystycznym.

Pomysł obrazu oryginalny. Emigrantka rosyjska, tancerka w drugorzędnym kabarecie, musi toczyć walkę z wielkoświatową aferzystką o prawa do tytułu książęcego i kolosalnego majątku. Pomagają jej w tem dwaj druhowie: miljoner sportsman - amator i wesoły dziennikarz.

Sytuacje komiczne zmieniają się ze scenami o silnem napięciu dramatycznem. Tricki nieprzeciętne.

O grze pisać nie należy, skoro można wymienić nazwiska takich asów ekranu, jak Liana Haid, Marcella Albani, Kurt Vesperman i Artur Paulig.

Film nieprzeciętny, którego walory podnosi jeszcze znakomita orkiestra symfoniczna pod batutą koncertmistrza M. Lidauera.

KRONIKA

Styczeń
23
Środa

Dziś: Zaślubiny n. M. P.
Jutro: Tymoteusza
—:—
Wschód słońca o g. 7.29
Zachód słońca o g. 4.05
Wschód ks. o g. 1.27
Zachód ks. o g. 6.24
Długość dnia: 9.36.
Przybyło dnia: 0.54.

Grosze.

Konduktor tramwajowy wydał mi przed kilku dniami resztę ze złotówki. Wśród drobnych znalazłem m. in. kilka sztuk dwugroszówek. a nawet pojedyńczych grosików.

Pewna pani powiedziała:

— Dosłownie nie wiem. poco są tę grosze. A jednak mennica stale je bije, a nawet czytałam kiedyś, że daje się odczuć brak najdrobniejszej monety.

Skoro sie jednak głebiej zastanowić nad tym „problemem" okazuje się, że nie taka rzecz prosta, jak sie zdaje. Przedewszystkiem tylko my w miastach mamy jakąś pogardę dla grosików. Znam ludzi, którzy, otrzymawszy grosiki. jako resztę w sklepie, zostawiają je na ladzie. Na wsi grosze są otaczane szacunkiem, jak każda inna moneta i nikt grosza darmo nie odda.

Nie ulega wątpliwości, że u nas odgrywa znaczną rolę pewna psychoza poinflacyjna, kiedy wogóle się pieniędzy nie szanowało i człowiek tylko myślał. gdzieby i jak je wydać najlepiej i najpredzej.

Rozważałem na ten temat z pewnym znajomym kupcem. który, jak zauważyłam stale kalkuluje ceny bardzo ściśle np. za torebkę damską potrafi zażądać 32 zł. 25 groszy. Pozornie w dzisiejszych warunkach wydaje się to śmieszne.

— Nie jest to śmieszne łaskawa pani — odparł kupiec, gdym pytała go o to — jestem pewien, że kupiec, który wystawi cenę 32 zł. 25 groszy sprzeda dwa razy tyle towaru. co kupiec, który policzy. jak to u nas w modzie 35 złotych. Cena staje się teraz decydująca w handlu detalicznym, a kalkulowanie na drobne sumy. nawet na pojedyńcze grosze robi dobre wrażenie. Moja klijentela o wiele mniej targuje się przy cenach groszowo skalkulowanych. aniżeli przy zaokrąglonych. Poprostu grosze wzbudzają zaufanie. Pozatem nie wolno zapomnieć, że kobiety mimo wszystko lubią kupować tanio, choć wydają dużo.

Mój znajomy ma rację. Grosz jest najmniejszą monetą. A zatem dla kobiety groszowa cena jest najtańsza. Bez względu na to, że spółczesna kobieta jest inteligentna i wykształcona. w chwili, kiedy z radością biegnie ona po zakupy, jest ona taka sama, jak za okresu kamiennego ludzkości. Może ona wyjść z domu z bardzo racjonalnym planem zakupów, a jednak pierwsza lepsza „wyprzedaż" wyprowadzi ją z równowagi, a atrakcyjna cena na wystawie sprawi, że kobieta kupi rzecz całkiem niepotrzebną.

Pozatem kobieta jest głeboka przekonana, że cena 5,12 jest napewno niższa od ceny zł. 5.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowsko 193), M. Millera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (p).

ZACZADZENIE.

Wczoraj w domu przy ulicy Cegielnianej 23 zdarzyło się zaczadzenie dwojga osób: 50 letniego Anszelma Rozencwajga i żony jego 45-letniej Chany. Małżonkowie ułożyli się spać nie zamknąwszy pieca należycie. Z pieca ulatniał się czad. Gdyby nie sąsiedzi, którzy w porę przybiegli i pozbawionych przytomności wyrwali śmierci. Wezwano do zaczadzonych lekarza pogotowia, który po zastosowaniu sztucznego oddechu pozostawił małżonków Rozencwyajg na miejscu. (p).

Sąd nad Łaniuchą.

Przewodniczyć rozprawom będzie sędzia Witkowski.— Czy Łaniucha będzie miał obrońcę?

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego w Łodzi była roz patrywana sprawa Stanisława Łaniuchy mordercy ś.p. małżonków Tyszerów i służącej ich Józefy Borowskiej lecz, jak wiadomo, ograniczono się wtedy tylko do nadania biegu sprawy.

Obecnie przewodniczący wydziału karnego sądu okręgowego w Łodzi, wyznaczył termin rozprawy głównej nieodwołalnie na dzień 21 lutego 1929 r. na godzinę 9 rano.

Sprawa odbędzie się w sali 56, gdzie za stołem sędziowskim zasiądzie trybunał w składzie następującym: przewodniczący Bronisław Witkowski, oraz asesorowie sędziowie: Feliks Fajt i Pniewski.

Przedstawicielem oskarżenia publicznego będzie **podprokurator Herman, który, jak wiadomo, sporządził akt oskarżenia.**

W związku z wyznaczeniem terminu rozprawy głównej, w dniu wczorajszym udał się do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie jak wiadomo przesiaduje Łaniucha sędzia W. Kozłowski, który w kancelarji więziennej wręczył Łaniusze akt oskarżenia, oraz listę sędziów i prokuratury. Obecnie Łaniusze przysługuje zgodnie z art. 557 ust. postępowania karnego, 7 dniowy termin do oświadczenia, czy życzy sobie, aby prócz osób wymienionych w akcie oskarżenia, zawezwano na sprawę inne osoby w charakterze świadków odwodowych i czy żąda obrońcy z urzędu. Dowiadujemy się, że wiadomości, jakoby obrońcą Łaniuchy z wyboru miał zostać adw. Hofmokl nie odpowiadają prawdzie. Okazuje się, że w swoim czasie rodzina Łaniuchy zwracała się do adw. Hofmokla, który jednak sprawy tej nie przyjął. Łaniucha twierdził, że nie żąda obrońcy i na rozprawie sam się będzie bronił. Czy obecnie zmienił swe postanowienie — niewiadomo. W każdym bądź razie jest wiadomo że żaden z adwokatów łódzkich nie zajął się dotąd jego sprawą. Wyznaczenie terminu rozprawy głównej, wywołało w Łodzi zrozumiałe poruszenie. w.

5 miljonów srebrnych pięciozłotówek

ukaże się latem w Polsce.

Z Warszawy donoszą:

W związku z obstalunkami, jakie rząd polski poczynił swego czasu w królewskiej mennicy w Brukseli przybyli do Warszawy dwaj dyrektorzy tej mennicy: główny i techniczny. Celem przyjazdu wspomnianych panów jest uzgodnienie sposobu wykonania zamówienia.

Dotyczyło ono 5 miljonów srebrnych 5-złotówek, oraz 5 milj. krążków do wykonania już w kraju następnych takich monet. Zamówienie powyższe ma być wykonane w ciągu r.b.

Jednocześnie dowiadujemy się, że mennica państwowa w Warszawie wybiła dotąd około miljona sztuk 5-złotówek, z których już kilkaset tysięcy zostało przekazanych do Banku Polskiego 5-złotówki srebrne będą, jak się dowiadujemy puszczone w obieg w środku lata r. b. w ilości około 5 miljonów sztuk.

Nowe dowody osobiste

nie będą zawierać rubryk stanu cywilnego i wyznania.

W niedalekiej przyszłości magistrat m. Łodzi przystąpi do wydawania nowych dowodów osobistych.

Celem otrzymania nowego dowodu osobistego należy przedstawić metrykę urodzenia, wyciąg z ksiąg ludności poświadczony przez komisarjat (dla mężatek świadectwo ślubu) oraz dwie fotografje, poświadczone przez rządcę domu.

Nowe dowody osobiste są blankietami czterostronicowemi; na stronie pierwszej umieszczony jest napis: „Dowód osobisty", na drugiej personalja osoby, na trzeciej fotografja i własnoręczny podpis u dołu zaś klauzula o obywatelstwie wypełniona przez starostwo grodzkie. Wreszcie na ostatniej stronie znajduje się wyciąg z rozporządzenia o ewidencji i kontroli ruchu ludności. W personaljach wprowadzono inowację, a mianowicie zniesiono rubryki: stanu cywilnego i wyznania. Nadto w nowych dowodach nie będzie już miejsca na meldunki. Obowiązek posiadania stempelka domowego przestanie już obowiązywać. (w).

Oskarżeni o podpalenie.

Sprawa znów odroczona.

Sprawa współwłaścicieli fabryki wyrobów drzewnych Henryka Lipszyca i Mozesa Maka, oskarżonych o podpalenie własnej fabryki, asekurowanej na sumę 3000 dolarów, wyznaczona na dzień wczorajszy w sądzie została odroczoną z powodu niestawiennictw kilku świadków.

Następny termin sprawy wyznaczony zostanie na dzień 25-go lutego r. b.

Fabrykanci „wódki"

mogą narazić ludzi na ślepotę.

Wielka różnica cen między spirytusem przeznaczonym do konsumpcji, i denaturowanym dla celów przemysłowych kusi wielu „wynalazców", którzy chcą wykombinować sposób oczyszczenia denaturatu. Jeden z takich wynalazców spreparował ostatnio płyn, rzekomo skutecznie odkażający denaturat. Władze skarbowe, do których doszła ta wieść, zajęły się oczywiście zbadaniem tego wynalazku i stwierdziły że jest to 10 procentowy techniczny ług sodowy, który rzeczywiście odbarwia denaturat, jednakże nie odbiera mu własności trujących. Denaturat odbarwiony tym płynem ma kolor żółtawy, a picie takiego spirytusu zagraża ślepotą.

Władze policyjne zajęte są odszukaniem „wynalazcy" czy też „fabrykanta" tego płynu.

Wyróżnienie Wacława Berenta.

Centrala Penklubu w Londynie, chcąc oddać hołd talentowi i zasługom pisarskim p. Wacława Berenta, powołała go na członka honorowego Penklubu. (Polskę dotychczas reprezentował w gronie członków honorowych jedynie Wacław Sieroszewski). Członkami honorowymi Penklubu w Londynie są najznakomitsi współcześni pisarze świata, jak: Bernard Shaw, H. G. Wells, Artur Schnitzler, Hugo von Hofmannstahl, Maurice Maeterlick, Liang - Shih - Chac, Alois Jirasek, Romain Rolland, Paul Valery, Gerhardt Hauptmann, Rabindranath Tagore, Benedetto Croce, Knut Hamsun, Nikolas Jorga, dr. Mereżkowski, Maksym Gorkij, Selma Lagerlöf, Szolom Asch.

Źródła zakupu wyrobów krajowych.

Akcja popierania wytwórczości krajowej wywołała pożądany skutek. Dało się zauważyć to w okresie przedświątecznym. Kupcy coraz częściej zwracają się do różnych organizacyj i urzędów z prośbami o wskazywanie firm, względnie wyrobów pochodzenia krajowego. Dla orjentacji zainteresowanych podajemy do wiadomości, że w Warszawie przy ulicy Czackiego 5 przy „Lidze Pracy" zostało zorganizowane, w związku z akcją społeczną popierania przemysłu krajowego, specjalne „Biuro informacyjne o źródłach wytwórczości krajowej", które udziela wyczerpujących wyjaśnień dotyczących wytwórczości krajowej i źródeł zakupu.

W Łodzi informacyj udziela t-wo Przyjaciół wytwórczości krajowej na województwo łódzkie, ul. Piotrkowska nr. 113.

Kurs przeciwgazowy.

Nauka jest bezpłatna.

W pierwszych dniach stycznia r. b., zgodnie z postanowieniami zarządów głównych, nastąpił na terenie naszego województwa podział kompetencji w sprawach przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej, na wypadek wojny, między Ligą obrony powietrznej i przeciwgazowej, a Czerwonym Krzyżem.

Podział ten wyraził się w następujący sposób: komitet wojewódzki LOPP ma przyszykować obronę indywidualną i zbiorową ludności cywilnej, P.C.K. — obronę sanitarną i kadry ratownicze.

Obecnie L.O.P.P. i P.C.K., dążąc do zabezpieczenia społeczeństwa na wypadek wojny, współpracują ze sobą nad wyraz harmonijnie. Wyrazem czego jest mający się wkrótce rozpocząć **kurs instruktorski przeciwgazowy i sanitarny.**

Kurs będzie trwał od 4 do 17 lutego b. r. Zapisywać się mogą mężczyźni i kobiety. Zapisy do dn. 1 lutego w biurze L.O.P.P., Piotrkowska 67, od godz. 9-ej do 3-ej po poł. Nauka bezpłatna!

SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj zamieszkały w domu przy ulicy Kilińskiego 122 35-letni Eugenjusz Keller w celu samobójczym napił się sublimatu. Pogotowie przewiozło niedoszłego samobicę do szpitala św. Józefa.

„Kawaler" i „panna"

winni dokonać aktu złączenia...

Jak wiadomo, po zawarciu związku małżeńskiego i spisaniu aktu stanu cywilnego, zainteresowane osoby winny się zgłosić do urzędu, prowadzącego ewidencję ruchu ludności i zgłosić dokumenty, na mocy których w księgach meldunkowych zmienia się nazwisko żony na nazwisko męża.

Formalność ta, dokonywana w biurze ksiąg stałej ludności, nazywa się **AKTEM ZŁĄCZENIA.**

Tymczasem ludność nie zdaje sobie zupełnie sprawy ze skutków prawnych niesporządzenia takiego aktu złączenia i w większości wypadków nie dokonywa odpowiedniego zgłoszenia. I w kansekwencji w księgach ludności mąż w dalszym ciągu figuruje jako kawaler, żona zaś jako panna.

Jak się dowiadujemy, w związku z wejściem w życie nowej ustawy meldunkowej, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało doniosłe zarządzenie w powyższej sprawie. Mianowicie, wszyscy, którzy nie dopełnili obowiązku aktu złączenia, winni uskutecznić to do dnia 1 kwietnia b.r. Po tym terminie biuro ksiąg ludności będzie samo sporządzało akty złączenia na podstawie wyciągów z ksiąg urzędu meldunkowego. W tym wypadku jednak, zainteresowani karani będą dość wysoką grzywną. (a).

NAPAD.

Na 21-letniego Herszla Szmuklerskiego, zamieszkałego przy ulicy Aleksandryjskiej 18, nieznany sprawca dokonał napadu przy zbiegu ulic Aleksandrowskiej i Starego Rynku, zadając mu cios tępem narzędziem w głowę. (p)

†
s. p.

Luigia Clotilda Emilia Crippa

opatrzona Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 72, zmarła dnia 19 stycznia 1929 r. i pochowana została na cmentarzu katolickim w Łodzi 21 stycznia r. b.

W zmarłej tracimy wierną i oddaną przyjaciółkę, która w ciągu lat 20 spędzonych z nami, była nam oddana duszą i sercem.

Pamięć o niej zachowamy na zawsze.

Maurycy i Stefanja Poznańscy.

Odczyty dla prawników.

Powstały w Łodzi z inicjatywy prezesa sądu okręgowego p. Stefana Bełżyńskiego komitet dla uczczenia roku jubileuszowego komisji kodyfikacyjnej, organizuje 26 i 27 stycznia br. trzy odczyty w sali posiedzeń sądu okręgowego w Łodzi.

Dnia 26 b. m. odbędą się odczyty, poczynając od godziny 19 Pierwszy odczyt wygłosi sędzia sądu najwyższego prof. Emil St. Rappaport na temat „Dziesięciolecie komisji kodyfikacyjnej". Następny odczyt w tym samym dniu wygłosi delegat ministerstwa sprawiedliwości przy komisji kodyfikacyjnej, adw. Kazimierz Głębocki na temat „Kultura kodyfikacji".

Dnia 27 b. m. o godz. 11 w tej samej sali wygłosi odczyt prezes rady naczelnej Związku aplikantów p. Peszyński na temat „Aplikacja adwokacka w świetle projektu ordynacji adwokackiej".

ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

W ubiegłą niedzielę w sali Związku nauczycielskiego (Andrzeja 4) odbył się walny zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej pow. Łódzkiego.

W rezultacie obrad zjazd uchwalił cały szereg donioslych uchwał dotyczących odbudowy wsi polskiej. Dokonano wyboru zarządu w następującym składzie: pp Ochędalski Henryk Pawlik Franciszek, Marciniak L., Murasikówna L., Kipper, Kowalski St., Kaczmarkówna S., Balacenko Wł. instr. rolny i Biegański.

Zjazd zakończono wieczornicą.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

W piątek premjera Bernarda Shaw — „Pygmalion".

Dziś „Sekretarka pana prezesa". Jutro „Cerewicz".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i do końca tygodnia komedja Antoniego Słomińskiego „Murzyn Warszawski".

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wiecz. krotochwila „Nieboszczyk Toupinet". Farsa ta graną będzie tylko trzy razy do piątku włącznie.

„DWANAŚCIE ŻON JAFETA".

Już tylko kilka dni dzieli nas od premjery kapitalnego wodewilu karnawałowego „12 żon Jafeta", który stanie się szlagierem sezonu W wodewilu tym powita publiczność p. Eugenja Brandtówna, pozyskana z powrotem dla naszej sceny. Role główne grają pp. Brandtówna, Openówna, Piątkowska, Zielińska, Dębicz, Górecki, Grewicz Miller, Tartakowicz, Zakrzewski. Prócz tego biorą udział liczne chóry. Akcja rozgrywa się częściowo w Ameryce, w kraju Mormonów, częściowo zaś w Paryżu Reżyseruje p. Dębicz, tańce i ewolucje układa prof. Zaborski, orkiestra pod batutą p. Hessego.

TEATR W SALI GEYERA.

Zapowiedziane na wtorek i środę przedstawienia „Małki Szwarcenkopf" zostają z powodów od dyrekcji niezależnych odwołane Natomiast we czwartek i piątek graną będzie „Małka" nieodwołalnie dwa ostatnie razy o godz. 8.20 wiecz. W sobotę premjera przezabawnej farsy „Bandyci" w reżyserji p. Mieczyńskiego.

2 PORANKI DZIECIĘCE W TEATRZE POPULARNYM.

W sobotę dnia 2 i w niedzielę 3 lutego o godz. 12 w południe odbędą się w Teatrze popularnym przy ul. Ogrodowej 18, specjalne dwa poranki dla naszych milusińskich „Dzieci dla dzieci". złożą się na nie bajki, piosenki i tańce w wykonaniu uczenic i uczniów szkoły baletowej prof. Zaborskiego.

ARARAT.

Dziś i codziennie o godz 9.30 wiecz. powtórzenie nowego programu p. n „Maskarada", ściągającego codziennie tłumy publiczności. Kasa czynna od godz. 6-ej wiecz.

BAL NA RZECZ SZKOŁY RZEMIOSŁ.

W sobotę, dnia 26 b. m odbędzie się w sali Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej 243, doroczny bal na rzecz Szkoły rzemiosł dla dziewcząt w. m. Bal ten, przygotowany z wielką starannością, zapowiada się doskonale. Pozostała niewielka ilość biletów jest do nabycia w składzie jubilerskim WP. Kantora w Grand Hotelu.

CAPITOL.

„Bandyta" z Rod la Rocque. Wspaniały dramat, ilustrujący przygody angielskiego arystokraty, szukającego dreszczyka sensacji, w realizacji Donald Crispa dla amerykańskiej wytwórni „Producers Distributing Corp" z Rod la Rocque'm w roli głównej. Talent inscenizatora widnieje w całej pełni jak również kapitalna gra Rocque'a w roli bohatera Roger Normana. Posiada on młodzieńczą werwę, w doskonałym tonie utrzymaną przesadę i samochwalstwo, a nadto odtwarza świetnie swoją rolę. Podkreślić należy świetną technikę zdjęć, charakteryzującą obrazy amerykańskie oraz doskonałą ilustrację muzyczną.

ZE ZW. PODOFICERÓW REZERWY.

Zarząd ogólnego związku podoficerów rezerwy okręgu łódzkiego zawiadamia, że w dniu 26 stycznia r. b. o godz. 20-ej w salach kasyna oficerskiego przy Al. Kościuszki 4. odbędzie się tradycyjny opłatek związkowy na który serdecznie zaprasza się członków z rodzinami. Zarząd.

„ZAGADNIENIA SJONIZMU".

Dzisiaj t. j. we środę, dnia 23 stycznia w lokalu zrzeszenia kobiet żyd. W. I. Z. O. przy ul. Al. Kościuszki 21 o godz 9 wiecz. odbędzie się odczyt prezesa koła żyd. posła L. Grinbauma na temat zagadnień współczesnego sjonizmu. Ze względu na osobę prelegenta oraz żywotność tematu odczyt ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach żydowskiego społeczeństwa. Wejście za biletami od 1 zł. do 3 zł.

W fotelu i za kulisami.

„Murzyn Warszawski".

Komedia w 3-ch aktach Antoniego Słonimskiego w Teatrze Kameralnym.

Już dawno żadna sztuka nie wywołała takiej wrzawy, jak „Murzyn Warszawski". Stało się to i ze względu na osobę autora, który, jako krytyk teatralny „Wiadomości Literackich", znany jest ze swych ostrych recenzji, z reguły „zjeżdżających" wszystko i wszystkich, i ze względu — na treść sztuki. Żydzi — to niezmiernie „krzykliwy" temat nie tylko w handlu, ale i w literaturze. Każdy autor, w jakikolwiekbądź sposób dotykający spraw żydowskich, porusza opinję i wywołuje burzę sprzecznych sądów. Przypomnę tu „Odrodzoną Ewę" Rozgórskiej, przedwojenną sztukę z życia żydowskiego. Mimo swej anemiczności rzecz ta miała wielkie powodzenie i była przedmiotem wielu całkiem niezasłużonych dyskusji prasowych.

Jeśli chodzi o „Murzyna", Słonimski t. z. „sprawą żydowską" wogóle się nie interesował. „Murzyn" — to bezlitosna satyra na snobizm wogóle, a snobizm żydowski w szczególe. Jeśli zwykły łyk pragnie naśladować tryb życia arystokraty — jest to samo przez się komiczne. Jeśli to czyni żyd — kontrast między rzeczywistością a imaginacją się potęguje, a stąd i wzrasta siła napięcia komizmu. A właśnie autorowi wyłącznie chodziło o wydobycie z tematu „Murzyna" maximum efektów komicznych, jak, zresztą, i z każdego przez się poruszanego tematu. Dla jednego udatnego dowcipu Słonimski nieraz „kładzie" autora, aktora, i dyrektora... Dlaczegóżby miał nie zmiażdżyć bohatera swej komedji Konrada Hertman-Hertmańskiego, skoro ta operacja jest okazją do bombardowania widza racami dowcipu? Słonimski czyni to „con amore". Ale sprawy żydowskiej unika. A parę posunięć w tym kierunku — i już byłaby sztuka z tezą i sensem moralnym. Byłby to zbyt wielki bezsens, aby pisarz tak trzeźwy, i prostolinijny, jakim jest Słonimski, usiłował rozwiązywać kwadratury koła. Intuicja artystyczna uchroniła autora od wszelakiego apostolstwa i „szengeistostwa" w tej materji. Hertmański — mimo swego żydowstwa — jest typem ogólno ludzkim, moljerowskim. Takie snoby żyją we społeczeństwach całego świata.

Zapoznajmy się bliżej z „Murzynem".

⁂

Księgarz Konrad Hertman-Hertmański jest człowiekiem, który obraca się w dwuch światach. Pierwszy — to jego żydowski dom: żona Pola, która mówi akcentem nalewkowskim, syn Mitek, szanujący tylko „forsę", wuj Salomon, ciocia Sala z Mławy, typowa poczciwa prowincjonalna żydówka i t. p.

Drugi świat to literatura, kultura, konferencje, polowanka, śniadanka w „Europejskim" i rozkosz rozmawiania z ministrem. Hertmański marzy o tem, aby grać w tym „wielkim świecie" jakąkolwiekbądź, choćby najmniejszą nawet, rolę. I dlatego stara się zostać per fas et nefas sarmatą, polonusem, słowianinem. Swoim imaginacjom stara się nadać kształty realne. Aby to uskutecznić, musi nosić maskę. Ale czyż człowiek może nosić wiecznie maskę? Czyż nie nadejdzie taki moment, kiedy zacznie się dusić i — aby zaczerpąć tchu — musi się zdemaskować i obnażyć swą duszę z łachmanów blichtru? Na zderzeniu się tych dwuch światów oparta jest akcja komedji.

Cóż z tego, że Hertmański w bezgranicznem załganiu się, tak się przejął graną przez się rolą, że nie mówi inaczej, jak: „szarak z ziemniakami", „dzianet" i „karczochy", że w chwili zdenerwowania wykrzykuje: „Jezus! Marja!...", że ma stosunki z M. S. Z., że pretenduje do otrzymania orderu, skoro pewnego dnia okazuje się, iż brat jego Beniek Hertman, handlarz żywym towarem, został zabity w Buenos - Aires we własnym domu publicznym!.. Być może, że ta wiadomość byłaby Hertmańskiemu obojętna, gdyby nie pewna drobnostka: Beniek zostawił spadek w wysokości 200 tysięcy dolarów...

Hertman-Hertmański, chluba księgarzy polskich, autor dzieła o „Rymach męskich w Zofijówce" — spadkobierca właściciela lupanaru!... Co za ironja losu! Ale 200.000 dolarów — nęci i kusi. Zrzec się spadku? Takiej sumy!... Idjotyzm! Hertmański postanawia tak sprawę załatwić, aby wilk był syty i owca cała — sprzeda po cichu prawa do spadku handlarzowi żywym towarem, Szwarcmanowi za 50.000 dolarów. Jednakże po dłuższym namyśle dochodzi w nocy do wniosku, iż Szwarcman za dużo na tej kombinacji zarobi, a w dodatku on, Hertmański, będzie skompromitowany, gdy opinja publiczna się dowie, iż wszedł w kontakt z handlarzem żywym towarem. Hertmański nie dotrzyma słowa danego Szwarcmanowi i powierzy prowadzenie sprawy spadkowej adwokatowi francuskiemu Marteline'owi. Uczyni to ze względów czysto snobistycznych, gdyż Marteline jest także literatem, specjalnie protegowanym przez M. S. Z.

I właśnie w momencie, gdy Hertmańskiemu zdawało się, iż jest u szczytu marzeń, gdyż dzięki spadkowi będzie mógł kupić sobie majątek ziemski, willę na Rivjerze, auto, urządzać polowania i śniadanka, a córkę wydać za hrabiego — następuje brutalne przebudzenie się z załgania.

Okazało się, iż Marteline był pospolitą kanalją, oszukał Hertmańskiego i z miljonowej fortuny zostały się tylko okruchy. Gmach marzeń Hertmańskiego runął. Wtedy ten, w rzeczywistości, mały, skromny człowiek wykrzykuje: „Coś się we mnie załamało!" — i moralnie zmasakrowany czyni spowiedź swego życia przed swym pracownikiem „kameralnym żydkiem" Perlmanem. Ta spowiedź jest istotnie tragiczna. Cokolwiek Hertmański czynił, było sprzecz

Ludzie, żyjący z choroby.

Niesłychane nadużycia zapomóg, wypłacanych przez warszawską kasę chorych.

„Firmy“ czerpią utrzymanie z ad hoc przyjętych pracowników.

Warszawski dziennik „A.B.C.“ zamieszcza list jednego ze swych czytelników, niesłychanej treści, demaskujący pobieranie zasiłków z kasy chorych:

„Jest rzeczą stwierdzoną, że bardzo wiele „firm“ w Warszawie żyje tylko z tego, że **ich „pracownicy“ pobierają z kasy chorych zasiłki.** Odbywa się to w taki sposób. Powiedzmy pracownia sukien ogłasza, że poszukuje kilku krawcowych. Z mnóstwa zgłaszających się pań i panien **przyjęte zostają te tylko, które noszą bardzo wyraźne cechy ciężkiej chroby,** zupełnego wyczerpania fizycznego, lub też staruszki.

Gdy już liczba przyjętych kandydatek zostanie ustalona właścicielka „pracown.“ wypytuje przyjęte o warunki zdrowia itp., a po długiej naradzie oświadcza, że **doskonale wie, iż dana osoba pracować nie będzie mogła, że najlepiej za parę dni będzie musiała położyć się, lecz mimo to ją przyjmuje i zaraz ubezpieczy w kasie chorych z warunkiem jednak, że ubezpieczona otrzymywane cały czas z tego tytułu zasiłki z kasy chorych będzie sumiennie dzielić po połowie z „firmą“.**

Kilka takich pracownic, czy też pracowników, bo na te sposoby biorą się w Warszawie najróżnorodniejsze przedsiębiorstwa, nietylko modystki, **dają skromne może, lecz zupełnie pewne utrzymanie właścicielowi czy właścicielce przedsiębiorstwa.** Ubezpieczony zostaje przez lekarza uznany za niezdolnego do pracy, bo jest do niej naprawdę nie zdolny, wędruje do domu i pobiera zasiłki tak długo, **jak długo pozwala na to ustawa o kasach chorych. A później zapisuje się do innego, tak samo prowadzonego przedsiębiorstwa,** gdzie po załatwieniu tych samych formalności ponownie przechodzi do kategorji żyjących miesiącami całemi z zasiłków kasy chorych, które dzieli sumiennie z „firmą“.

∴

List powyższy świadczy o niesłychanych nadużyciach w Warszawie. Należałoby zbadać, czy podobne rzeczy nie dzieją się w Łodzi.

Gimnastyka w szkołach średnich.

Jak się dowiadujemy min. oświaty wydało rozporządzenie, wprowadzające naukę gimnastyki w szkołach średnich w godzinach przedłużonych. Nauka gimnastyki odbywać się będzie obecnie w gimnazjach przez 3 godziny tygodniowo, miast dotychczasowych godzin 2. Równocześnie ministerstwo zaleca odbywanie tych lekcji codziennie po pół godziny. W praktyce ważne to rozporządzenie wykonane będzie w sposób właściwy tylko w tych zakładach naukowych, które posiadają należycie urządzone sale gimnastyczne i conajmniej dwóch fachowych nauczycieli gimnastyki. p.

Dzieje bigamisty łódzkiego

Charków—Irkuck—San Francisko—Łódź.

Tajemniczy list w kieszeni męża. — Skórzany pas z dolarami. — Wzajemne oskarżenia.

Historja małżonków Konstantynowczyków mogłaby stanowić scenarjusz fascynującego filmu.

Poznali się w Charkowie w roku 1915 Stanisława Chalaburska, wdowa po żołnierzu rosyjskim, miała w tem mieście sklepik kolonialny. Konstantynowczyk nie miał żadnego określonego zajęcia i prowadził wędrowny tryb życia. Gdy pojął za żonę panią Stanisławę, która zakochała się w nim z pierwszego wejrzenia, nie zmienił się zupełnie i całe noce spędzał w knajpach w towarzystwie podejrzanych osobników.

Pani Stanisława postanowiła sprzedać sklep i przeprowadzić się do Irkucka, licząc na to, że mąż w innem mieście nie znajdzie tak szybko kompanów i będzie się inaczej prowadził. Okazało się jednak, że jest inaczej. Konstantynowczyk wkrótce zasłynął w Irkucku, jako jeden z najniebezpieczniejszych awanturników.

Młoda kobieta zdecydowała się wówczas zupełnie opuścić Rosję, tembardziej, iż w tym czasie w Irkucku było już niespokojnie. Konstantynowczykowie wyjechali do Ameryki i zamieszkali w San Francisko.

Tam właśnie pani Stanisława dowiedziała się, iż jej mąż był już żonaty przedtem, nim zawarł z nią ślub. Pewnego dnia znalazła bowiem w jego palcie kopertę z adresem: Leokadja Konstantynowczyk Polska, Żyrardów — Wiskitno“. Tknięta złem przeczuciem, napisała list pod powyższy adres chcąc się koniecznie dowiedzieć, **kim była owa Leokadja Konstantynowczyk.**

Okazało się, że była to

PIERWSZA ŻONA JEJ MĘŻA.

Pani Stanisława sama zwróciła się do konsula polskiego w Chicago, **meldując o bigamji.** Konsulat polski postanowił wysłać Konstantynowczyka etapem do kraju.

Pani Stanisława towarzyszyła mu w podróży, gdyż mimo wszystko, była doń bardzo przywiązana. Przed wyjazdem **sprzedała swą nieruchomość w San Francisko i otrzymane kilka tysięcy dolarów zaszyła w pasie skórzanym.**

Znalazłszy się w kraju, pani Stanisława **zamieszkała u swych rodziców w Łodzi przy ulicy Żórawiej 1.**

Pas skórzany, zawierający jej cały majątek, **oddała na przechowanie mężowi, który do sprawy sądowej został zwolniony za kaucją.**

Konstantynowczyk wkrótce wyjechał z Łodzi i

ZNIKŁ Z OCZU.

Okazało się, iż udał się do swej pierwszej żony, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Pańskiej 109.

Pani Stanisława złożyła wówczas meldunek w policji o

PRZYWŁASZCZENIE PIENIĘDZY.

Policja znalazła u Konstantynowczyka pas skórzany, **w którym znajdowało się 1200 dolarów, sznur pereł, złoty krzyżyk z łańcuszkiem itd.**

Konstantynowczyk został aresztowany i w dniu wczorajszym znalazł się przed sądem okręgowym w Łodzi, oskarżony o bigamję i przywłaszczenie pieniędzy.

Sprawę tę rozważał sędzia Illinicz, w asyście sędziów Faita i Taubenszlaka.

Oskarżony twierdził na sprawie, że p. Stanisława wiedziała, iż był już żonaty i dopóki żył z nim w zgodzie, **absolutnie nie robiła z tego użytku.** Pieniądze, przywiezione z Ameryki, według zdania Konstantynowczyka, **stanowiły ich wspólną własność więc nie może być mowy o przywłaszczeniu.** Pani Stanisława Konstantynowczyk, zbadana przez sąd w charakterze świadka, zalewa się gorzkiemi łzami opowiadając o swem pożyciu małżeńskim. Twierdzi ona, że **nie wiedziała, iż jej mąż był bigamistą i nigdy nie powierzyła mu „wspólnych“ pieniędzy,** lecz tylko swoje. Pierwsza żona Konstantynowczyka opowiada przed sądem, że **męża swego nie widziała przez trzynaście lat,** a więc od wybuchu wojny do roku 1927, gdy powrócił z Ameryki do kraju.

Pozostali świadkowie nie wnoszą do sprawy nic ciekawego.

Sąd po wysłuchaniu prokuratora Hermana i obrońcy p. adw. Dreszera skazał Konstantynowczyka na 2 lata więzienia za bigamję darując mu jedną trzecią kary. Od zarzutu przywłaszczenia pieniędzy Konstantynowczyk został uniewinniony. **das.**

ne z jego naturą. Jadł karczochy, chociaż ich nie lubił. Nie jadł śledzia od 10 lat, chociaż go uwielbiał. Pił wódkę, co szkodziło jego zdrowiu. Udawał, że kocha poznańczyków, aczkolwiek ich nienawidził. Śmiał się, gdy starego żyda targano za brodę, choć chciało mu się płakać. Ukrywał swą żonę przed światem, bo go kompromitowała jej żydowskość. On żył swem drugiem „ja“, które czyniło z niego męczennika snobizmu.

I zdawaćby się mogło, iż Hertmański po takiem obnażeniu swej duszy, zmieni się i stanie się znów dawnym Hertmanem, który je śledzia i nie wstydzi się żony Poli, wuja Salomona i cioci z Mławy.

Nie! Załganie się Hertmańskiego jest nieuleczalne. Na chwilę ogłuszony, stracił równowagę i wyznał nędzę swego życia. Gdy tylko począł przytomnieć, to drugie „ja“, ów snob nabrawszy sił patetycznie wykrzykuje do Perelmana, trzymającego w objęciach córkę jego Zazę: „A jednak bierzesz pannę ze starego gniazda!... A gdy dowiaduje się z ust Marjusza, urzędnika M. S. Z., iż na wniosek Marteline'a, który go oszukał i okradł, otrzymał od rządu francuskiego krzyż Legji Honorowej—Hertman umarł zupełnie, znów odrodził się Konrad Hertmański.

∴

„Murzyn Warszawski“ jest właściwie inscenizowanem studjum psychicznem snoba żydowskiego. Hertmański jest dla sztuki wszystkiem. Reszta to jeno mocniejsze, lub słabsze tło w zależności od tego, w jakim świetle chce nam autor pokazać Hertmańskiego. A zauważyć trzeba, iż Słonimski jest także malarzem i celuje w rozmieszczaniu światła i cieni. Słonimski jest satyrykiem pur sang, stąd sztuka skrzy się od kapitalnych dowcipów, paradoksów i „powiedzonek“. Technika dramatyczna to bodaj najsłabsza strona Słonimskiego. Akcja „Murzyna“ jest nieco flegmatyczna. Wyczerpuje się ona właściwie w pierwszym akcie, który jest z punktu dynamiki scenicznej najżywszy i najbardziej z tej racji teatralny. Dwa następne są bardziej oparte na dowcipie słownym, feljetonowym. Zabawne sytuacje, zawarte w nich, są często doczepione, a nie wypływają z konieczności fabuły.

O dowcipie „Murzyna“ możnaby było napisać całe studjum. Jest on najrozmaitszego kalibru: od najbardziej płaskiego, rewjowego do kapitalnych, mądrych paradoksów, mimo swej ekscentryczności trafnie określających naszą rzeczywistość, której czasem nie trzeba wszak wcale odwracać, aby otrzymać — karykaturę...

Poza Hertmańskim, który jest typem tragikomicznym, przez autora ujętym w sposób karykaturalny, inne osoby komedji mają — prócz Perlmana — charakter epizodyczny. Perlman—„kameralny żydek“—jest rezonerem komedji. On jest najtrzeźwiejszym człowiekiem w tej załganej menażerji, w której na dźwięk słowa „dolar“ obudziły się najpierwotniejsze instynkty „byznesu“. A te instynkty z natury swej jest drapieżny.

∴

„Murzyn“ wystawiony został w Łodzi doskonale.

Hertmańskiego grał **p. Znicz.** Jakże mądrze i jak pogodnie!.. Jest to tembardziej godne uznanie, iż stosunek autora do Hertmańskiego jest bezlitosny. Słonimski maluje go niesłychanie jednostronnie, w barwach najciemniejszych. Znicz dodał Hertmańskiemu to, czego mu autor poskąpił: dobroduszności. Dzięki temu brutalne w swej jaskrawości rysy charakteru Hertmańskiego zostały nieco złagodzone; dzięki temu stał się on bardziej ludzki, a mniej feljetonowy.

Słonimski formalnie pastwił się nad Hertmańskim, Znicz pogodą, jaką wniósł do tej roli, ten istny szał nienawiści autora do swego bohatera—stempenował z korzyścią dla sztuki.

Hertmański jest wspaniałym, siedmiomilowym krokiem naprzód w rozwoju talentu p. Znicza.

Z pozostałej obsady należy wymienić **p. Łapińską** (b. dobra Pola), **Dąbrowską** (kapitalna ciocia z Mławy), **Krzemieńskiego** (pełen życia Mitek) i **Żabczyńskiego** (znakomita karykatura homoseksualisty). Miła była **p. Śląska** (Zaza) a udatny epizod stworzył **p. Damięcki** (Marteline.).

Perlman **p. Krotkiego** był bez koncepcji i bez wyrazu.

P. Boneckiemu należą się wyrazy uznania za inteligentną i pomysłową reżyserję. W tej sztuce ze względu na środowisko, w jakiej się akcja rozgrywa, zadanie reżysera było specjalnie trudne. **P. Bonecki** wywiązał się z niego nad wyraz doskonale i kulturalnie.

W. POLAK.

Wścieklizna w Łodzi.

Czyściciel cały dzień krążyć będzie po ulicach.

Jak dowiadujemy się od dnia 1 września 1928 r. na terenie miasta ujawniono 8 posesji, zagrożonych wścieklizną. Jest to liczba stosunkowo b. znaczna. Podobnież na terenie powiatu ujawniono w ostatnich czasach szereg wypadków wścieklizny. Wobec tego władze uznały za konieczne wzmożenie akcji czyściciela miejskiego, który krążyć będzie po ulicach przez cały dzień, przyczem psy, schwytane bez smyczy lub kagańca, zarówno przez czyściciela, jak policję będą bezwzględnie niszczone.

KURJER HANDLOWY

Skartelizowane włókiennictwo.

Przemysł włókienniczy jest obecnie w zupełności owładnięty ruchem kartelowym. Typowy ten objaw „późnego" okresu kapitalistycznego wystąpił dopiero ostatnio, nie poprzedzony koniecznemi przejściowemi fazami ewolucyjnemi. Jasnem jest, iż w tych warunkach nieuniknione są wstrząsy i tarcia.

Stanowisko nasze w stosunku do karteli dyktowane jest wyłącznie względami natury produkcyjno-organizacyjnej. Nie bierzemy pod uwagę negatywnego, — jak mówią przeciwnicy karte[illegible] — wpływu ich na interesy kosume[illegible] i robotników. Jesteśmy bow[illegible] m zdania, iż dzisiaj najpierwszym warunkiem jest stworzenie spoistości rynku, co może być osiągnięte jedynie w drodze organizacji, jaką mogą dać kartele.

W naszych warunkach jest to bodaj najpierwszym zadaniem, wobec którego nikną interesy konsumentów. Problemu socjalnego we włókiennictwie nie będziemy poruszali, zwłaszcza, iż w pierwszej fazie istnienia karteli na naszym gruncie niema mowy, by wpłynęły one decydująco na zmianę obecnych stosunków robotniczych, znajdujących się bądź co bądź w stanie pewnej równowagi.

Obecnie najpierwszem zadaniem jest osiągnięcie spoistości w tworzących się kartelach łódzkich. Najstarszy z łódzkich karteli „porozumienie przędzalników czesankowych" wykazuje dobrą dyscyplinę. Największy z karteli „zrzeszenie przędzalników bawełnianych", które słusznie zarzuciło nieuzasadnioną nazwę syndykatu, znajduje się w pierwszem stadjum organizacyjnem. Pozatem najbardziej dojrzałą formę wykazują porozumienia wełniarzy. Metody, jakich użyto, celem osiągnięcia odpowiedniej konsolidacji organizacyjnej, niewątpliwie będą naśladowane również przez kartel przędzalników bawełnianych.

Wobec jednej z firm tkackich, produkujących tkaniny damskie, która chciała się wyłamać z organizacji kartelowej, zastosowano z pomyślnym rezultatem środki, które doprowadziły do szybkiej kapitulacji opozycjonisty. Odnośny kartel branżowy zwrócił się przedewszystkiem do związku przędzalń czesankowych z prośbą o odmówienie dostawy surowca, t. j. przędzy czesankowej.

Przędzalnicy szybko zrozumieli słuszność tego żądania. Nie było to jednak równoznaczne z zupełnem odcięciem dopływu surowca, który w tym wypadku mógł być nabywany u handlarzy przędzy czesankowej. Wówczas to uzyskano zgodę przędzalń czesankowych na bojkot żyra danej firmy. Było to już groźbą bardzo poważną. Na tę walkę firma opozycyjna nie miała siły i musiała się poddać. Niewątpliwie podobne wypadki zdarzać się będą w niejednym z karteli łódzkich.

O ile można dzisiaj przewidywać, to sądząc z zainteresowania Banku Polskiego jakoteż Banku Gospodarstwa Krajowego należy wnosić, iż dwie te instytucje wszelkiemi siłami poprą ruch kartelizacyjny, który dopiero po konferencji z p. Dewey'em wszedł na realne tory. Jeśli dzisiaj wobec długich terminów wekslowych sprawa korzystania z bezpośrednich kredytów w Banku Polskim czy też Banku Gospodarstwa Krajowego nie ma tego znaczenia, co kiedyś, tem nie mniej żadna z firm nie będzie chciała się narazić na ogłoszenie bojkotu jej żyra przez jeden z tych banków.

Oczywiście bojkot taki nie będzie mógł być ogłoszony oficjalnie, lecz tem nie mniej może być bardzo ostro przeprowadzony. Niewątpliwie organizatorzy istniejących na terenie Łodzi karteli będą musieli się od czasu do czasu uciekać do tego środka represyjnego. Im rzadziej będzie miało to miejsce, tem dosadniej będzie świadczyło o ewolucji gospodarczej, jaką przeszedł fabrykant łódzki w ciągu ostatniego roku. Wszak jeszcze przed 12 miesiącami możliwość takiego rozwoju karteli była przez większość „ludzi praktyki", znających tutejsze zwyczaje, uważana za ewentualność, mieszczącą się jedynie w granicach fantazji no i... teorji.

„REPUBLIKA" ODDAWNA WSKAZYWAŁA TĘ EWENTUALNOŚĆ, JAKO NIEUNIKNIONĄ KONSEKWENCJĘ WSPÓŁCZESNEJ EWOLUCJI GOSPODARCZEJ.

Dobrze więc będzie, jeśli już dzisiaj wszelka opozycja uprzytomni sobie iż okres pełnej indywidualistycznej gospodarki przemysłowej minął bezpowrotnie.

Co więcej, kartele kiedyś ostro zwalczane przez rządy, uważane sa obecnie jako jeden z ważnych instrumentów, mających umożliwić osiągnięcie równowagi gospodarczej.

O tem należy dobrze pamiętać i zaniechać opozycji, której wynik przypominać może „zwycięstwo" Don Kiszota w walce z wiatrakami.

⚒

Prace syndykatu przędzalników.

Zapowiedź pomyślnego przebiegu rozmów z hurtownikami. — Żądać będą rabatów i ochrony przed presją odbiorców.

Obawa konkurencji zagranicznej.

Pertraktacje z przędzalniami zarobkowemi.

Najgłówniejszym zadaniem syndykatu przędzalników w chwili obecnej jest ustalenie cen minimalnych przędzy w zależności od klasy i numeru przędzy. Pozatem zarząd tymczasowy wszedł w porozumienie z kupcami przędzy oraz przędzalniami zarobkowemi.

Konferencja z kupcami przędzy bawełnianej odbędzie się w dniu dzisiejszym, na której kupcy wystawią trzy zasadnicze żądania:

1) **UDZIELENIE KILKUPROCENTOWEGO RABATU** z uwagi na ponoszone obligo, koszty administracyjne oraz podatki; różnica ta ma zapewnić również odpowiednią marżę zarobkową.

2) **OCHRONĘ PRZED SZYKANAMI ODBIORCÓW**; kupcy są zdania, iż wówczas jedynie będą mogli dotrzymywać warunków pokrycia, ustalonych przez kartel, o ile kartel ze swej strony pomoże kupcom do uzyskania przepisanych warunków pokrycia od ich odbiorców. Możliwe, iż dla osiągnięcia tego celu kartel będzie musiał wrazie potrzeby ogłosić bojkot żyra tych tkaczy, będących odbiorcami hurtowników, którzy nie będą się stosowali do umówionych warunków.

3) **UZYSKANIE ZAPEWNIENIA ODPOWIEDNIEJ OCHRONY CELNEJ**, któraby była wystarczająca, aby zapobiec dumpingowi zagranicy, zarówno co do cen, jako też warunków kredytowych.

Należy się więc spodziewać, iż rozmowy z hurtownikami przędzy toczone będą w jak najbardziej przyjaznej atmosferze i wkrótce doprowadzą do porozumienia tych dwuch najważniejszych czynników rynkowych t. j. producentów i hurtowników.

Hurtownicy przędzy widzą w stworzeniu kartelu objaw bardzo pozytywny, gdyż dzięki dyscyplinie rynkowej zmniejszy się automatycznie ich obligo. W tych warunkach nie należy się liczyć z możliwością, ażeby kupcy byli tym czynnikiem, który chciałby sprzedawać przędzę niżej cen fabrycznych.

Najważniejszym zadaniem kartelu będzie znalezienie wspólnej platformy z przędzalniami zarobkowemi. GŁÓWNEM ŻĄDANIEM PRZĘDZALŃ ZAROBKOWYCH BĘDZIE ŻĄDANIE ZAPEWNIENIA IM PRZEZ KARTEL PEWNEGO MINIMALNEGO ZAROBKU.

Kartel będzie mógł łatwo ocenić, czy żądania przędzalń zarobkowych zamykają się w granicach słusznych, gdyż bardzo łatwo może kontrolować kalkulację przędzalni znając zarówno cenę surowca, jako też koszta przędzenia i dopuszczalną marżę zarobkową.

Jeden z najpoważniejszych przędzalników zarobkowych zapytany przez nas oświadczył, iż błędnem jest twierdzenie jakoby przędzalnie zarobkowe dążyły do obniżania cen przędzy. Głównym i jedynym żądaniem jest możność zarobkowania.

Jak dowiadujemy się kartel przędzalników zajmie się rozważaniem możliwości bezpośredniego zatrudniania przędzalń zarobkowych, którym bezpośrednio wydawać miałby bawełnę do przerabiania.

Przed zniesieniem pracy nocnej

w przędzalniach wigonji.

W wykonaniu programu okręgowej inspekcji pracy w Łodzi, zmierzającego do zniesienia trzeciej zmiany, czynione są obecnie studja **nad możliwością zniesienia pracy nocnej w przędzalniach wigonjowych.**

Inicjatywa okręgowego inspektora pracy spotkała się z przychylnem stanowiskiem przędzalników wigonjowych, którzy w znacznej mierze sami zlikwidowali pracę nocną już od początku bieżącego roku. Praca w przędzalniach wigonjowych odbywała się przeważnie **NA DWIE DWUNASTOGODZINNE ZMIANY.**

Pracowano przedewszystkiem ze względów konkurencyjnych, aby zrównać swoje koszta administracyjne z kosztami firm, które pracowały na 24 godzin. Obecnie zaś fabrykanci doszli do przekonania, iż w interesie uzdrowienia rynku należy zmniejszyć produkcję. Najlepiej będzie można to przeprowadzić, gdy zostanie wydany zakaz pracy nocnej w przędzalniach wigonjowych.

Decyzja zostanie dopiero powzięta na konferencji, którą zwoła inż. Wojtkiewicz przy współudziale delegata ministerstwa pracy, radcy Zagrodzkiego. Konferencja ta będzie miarodajna i ministerstwo pracy wyda decyzję stosownie do sprawozdania, przedstawionego przez radcę Zagrodzkiego.

Narazie przędzalnie wigonjowe nie otrzymały zezwolenia na pracę nocną za wyjątkiem dwuch: jednej w Ozorkowie, drugiej w Zduńskiej Woli. **Spodziewać się należy, iż równolegle z zakazem pracy nocnej, wydanym dla przędzalń bawełnianych, ministerstwo pracy wyda zakaz pracy nocnej w przędzalniach wigonjowych.**

Ta taktyka umożliwi wytworzenie się przejrzystości na rynku, dzięki której będzie można zorjentować się, jak należy ocenić sytuację, w jakiej znajduje się przemysł.

Upadłość firmy J. L. Kindt.

W dniu 22 stycznia r.b. sąd handlowy łódzki ogłosił upadłość Janowi Ludolfowi Kindtowi, właścicielowi tkalni mechanicznej przy ul. Karola nr. 9, byłemu współwłaścicielowi zlikwidowanej i przejętej przezeń w lipcu 1928 r. firmy „Kindt i Fiszer — Przemysł Włókienniczy przy ul. Karola 9 istniejącej od 1910 r. Upadłość ta została ogłoszona na skutek prośby samego Kindta.

Powodem ogłoszenia upadłości było przejęcie przez Kindta zobowiązań byłej firmy „Kindt i Fiszer" w wysokości 80.000 zł., jako też ciężkie warunki, w jakich przedsiębiorstwo jego pracować musiało, w postaci braku kredytów w bankach i konieczność dyskontowania długoterminowych weksli na rynku prywatnym przy jednoczesnem płaceniu nadmiernych procentów.

Aktywa firmy na dzień 1 stycznia r.b wyrażają się w sumie 41.667 zł podczas gdy pasywa — 108.507 zł.

Kuratorem powyższej upadłości został mianowany adw. Wł. Rosenblatt a sędzią komisarzem sędzia handl. Łoziński.

Przeklasowanie przedsiębiorstw:

Wydany został okólnik w kwestji przeklasowania przedsiębiorstw z 3 do 4 kategorji handlowej. Wedle tego okólnika rozstrzyganie tych spraw zostało przekazane izbom skarbowym.

Poza tem podania o przeklasowanie wszelkich innych przedsiębiorstw winna izba skarbowa z umotywowanym wnioskiem przychylnym przedstawić ministerstwu skarbu.

Tym samym okólnikiem upoważniono izby skarbowe do zwalniania od nabywania świadectw 4-ej kategorji, płatników, dla których nabycie świadectwa połączone byłoby z niebezpieczeństwem znaczenia ekonomicznego. (zn.)

Wzrost ruchu telefonicznego.

W ubiegłym roku rozwój sieci telefonicznej w Polsce był bardzo znaczny. Na sieciach, należących do Polskiej akcyjnej spółki telefonicznej, liczba abonentów powiększyła się o 7.857, zaś liczba abonentów aparatów wzrosła o 10.515.

W porównaniu z latami 1926-27 ogólny przypływ abonentów zwiększył się znacznie w roku ubiegłym. W roku 1927 powiększenie wynosiło 4.431 abonentów z 6.037 aparatami.

Jak wiadomo, Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna eksploatuje sieci telefoniczne w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Borysławiu, wraz z Zagłębiem naftowem, Sosnowcu wraz z Zagłębiem węglowem, Lublinie i Białymstoku.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

z dnia 22-go stycznia 1929 roku.

GOTÓWKA

Dolary 8.88 i pół

CZEKI.

Holandja 357.50, Londyn 43.25, 43.24 i pół, Nowy York 8.90, Paryż 34.86 Praga 26.38 i pół, Szwajcarja 171,50, Wiedeń 125.24, Włochy 46.67 Marka niemiecka 211.89.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 22-go stycznia 1929 roku.

Bank Dyskontowy 139.—, Bank Polski 192.—192.50, Bank Zarobkowy 85.—, 85.25 85.—, Kijewski 96.—, Spiess 250.—, Siła i Światło 113.—, Firley 55.—, Leszczyński 21.50 Węgiel 97.—, Lilpop 37.—, 37.50, Ostrowieckie, Serja A. 92.—, Ostrowieckie, Serja B. 89.—, 91.— Starachowice 38.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 113.75, 112.50, dolarówka 104.—, 102.50, 5 proc. konwersyjna 67.— 5 proc. konwersyjna kol. 60.—, dolarowa 85.—, kolejowa 102.—, 8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94.—, 7 proc. Banku Gosp. Krajowego 83.—, 4 proc. listy zastawne ziemskie zł. 42.50, 42.75, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.25, 49.10 4 i pół proc. m. Warszawy zł. 49.—, 5 proc. m. Warszawy zł. 53,25, 53.75, 8 proc. m. Warszawy zł. 69.50, 70.—, 69.75, 8 proc. m. Łodzi 65.— 10 proc. m. Radomia 75.—, 5 proc. m. Kielc 48.—.

DZIŚ OTWARCIE
Wytwórni Futer i Okryć Damskich
przy ul. Piotrkowskiej 127

RENOMOWANEJ FIRMY

Herszkowicz, Szlachtus i Breitstein

NA SKŁADZIE WIELKI WYBÓR **FUTER** oraz **MATERJAŁÓW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH,** które polecamy Sz. Klijenteli **po cenach przystępnych.**

PRZETARG

Okręgowy Związek Kas Chorych w Łodzi ogłasza niniejszem pisemny publiczny przetarg ofertowy na roboty związane z całkowitem wykończeniem szpitala i prosektorjum w Łodzi, przy ul. Zagajnikowej L. 22, a mianowicie na:

1) roboty ziemne!
2) roboty murarskie wraz z materjałami;
3) roboty dekarskie, blacharskie i aswaltowe wraz z materjałami;
4) roboty stolarskie, ślusarskie, szklarskie wraz z materjałami;
5) roboty ciesielskie wraz z materjałami;
6) roboty kamieniarskie;
7) roboty zduńskie z materjałami;
8) roboty malarskie z materjałami;
9) ułożenie podłóg i ścian z płytek terrakotowych;
10) roboty różne.

Warunki, projekty umów oraz ślepe kosztorysy można nabywać w pracowni kierownika budowy, arch. W. Lisowskiego w Łodzi przy ul. Piramowicza L. 5.

Przed przystąpieniem do przetargu, oferenci obowiązani są wpłacić do Banku Gospodarstwa Krajowego — Oddział w Łodzi — do wyłącznego depozytu Okręgowego Związku wadjum w gotówce lub papierach wartościowych z bezpieczeństwem pupilarnem w wysokości 5 procent sumy oferowanej.

Oferty na całość robót wraz z zaświadczeniem o wpłaceniu do Banku Gospodarstwa Krajowego wadjum, należy składać w zapieczętowanych lakiem kopertach do dnia 25 lutego 1929 r. godz. 12 w sekretarjacie Związku, przy ul. Pomorskiej L. 16 bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy konkursowej.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK KAS CHORYCH W ŁODZI.

J. Kieler, p. o. Dyrektor — J. Danielewicz, Przewodniczący Zarządu.

DR. MED.
ST. BIBERGAL
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—1.

Dr. med.
J. PIK
ul. Żeromskiego 36
tel. 75-50.
przy Zielon. Rynku
Chor. nerwowe i wewnętrzne
spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe, niemoc płciowa).
Przyjmuje od 12—1, 5—7 dla niezamożnych ceny lecznic

Zakład Fryzjerski Damski i Męski



A. Sznajder
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 29-33.

Zawiadamia, iż z dniem 21 b. m. pracuje
p. STANISŁAW KAUCZ
długoletni pracownik firmy Bittner. Piotrkowska 164.

INSTYTUT POLITECHNICZNY
66, B-d Exelmans, Paryż (16)

Pod protektoratem Rządu i Wyższych Uczelni francuskich.

Otwarcie Sekcji Polskiej

Kursy specjalnie wydane **w języku polskim** podług łatwej metody **nauczania drogą korespondencji**

Przyjmowanie odbywa się do sekcyj:
1) Elektrotechnicznej
i 2) Inżynierów-Konstruktorów

Po ukończeniu studjów otrzymuje się dyplom w zależności od specjalności. Program i warunki przyjęcia wysyłane są bezpłatnie.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

BIŻUTERJE kupuje. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja". Piotrkowska 123.

SAMOCHÓD - taksówka, 6-cio osobowa landoleta, prawie nowa, z licznikiem i koncesją. Ładny, mocny, wygodny i ekonomiczny wóz. Sprzeda okazyjnie niedrogo przedstawicielst. Opel Piotrkowska 113, tel. 50-40.

NA RATY! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt". Nawrot 15. Uwaga! 1-e piętro. 30

PIANINO Seilera, fortepian krzyżowy węgierski oraz pianina na raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 23

SKLEP spożywczy dobrze prosperujący z urządzeniem lub bez do oddania Abramowskiego 26.

MASKARADOWE kostjumy damskie i męskie nowe w dużym wyborze wypożyczam. 6-go Sierpnia 26, Szulc. 26

AUTO prawie nowe, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość — Przejazd 30 m. 1. 23

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

SALONOWY radjo aparat (komplet) najnowszej konstrukcji okazyjnie sprzedam (gwarancja). Konstantynowska 3, m. 5, godz. 8—10 wiecz.

SPRZEDAM dom nowy, II-piętrowy, masywnie zbudowany, dochód roczny 10.000 zł., w centrum miasta Zgierza. Cena 140.000 zł., wpłaty 70.000 zł.
Wiadomość w biurze pośredniczym Borowieckiego, Zgierz, Parzęczewska 3. 25

Lokale

POKÓJ lub dwa, telefon dla solidnego pana lub na biuro do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, front. 25

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Przejazd 40, m. 10.

POKÓJ z niekrępującem wejściem, umeblowany, ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia, ul. Cegielniana 87, front, I p., m. 3. Oglądać można w godz. 1—5

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią w centrum miasta do odstąpienia. Pośrednicy wykluczeni. Oferty sub „C. P." w adm. stacji.

ODNAJMĘ umeblowany pokój pojedyńczej osobie. Kilińskiego 48, m. 11.

POKOJU bez mebli (może być tylko czasowo) w śródmieściu przy izr. rodzinie, poszukuje int. młode małżeństwo. Zapłata za kilka miesięcy zgóry. Informacje telef. 69-46.

BEZ DOPŁATY 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, centrum, zamienię na dwa pokoje z wygodami. Oferty „Urzędnik".

Posady

MAJSTER fabryczny z powodu zastoju w tej dziedzinie, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Jestem energiczny, pracowity i pojętny, w wieku średnim, władam językiem pol. i niem. Łaskawe oferty pod „A. A. 500".

2 INTELIGENTNE panienki do reklamowania artykułu technicznego na stałą pensję i prowizję. Zgłoszenia osobiste dnia 23. I. b. r. od godz. 9—1 i od 2—6. Senarex, Żeromskiego 67.

MŁODE małżeństwo poszukuje (izr.) w wieku średnim w charakterze gospodyni. Zgłosić się, Sienkiewicza 13, m. 13, od godz. 2—3 i od 8—9. 27

AGENCI do sprzedaży rozpowszechnionych artykułów poszukiwani. Zgłoszenia sub „Zarobek" do adm. „Republiki.

MANICURZYSTKA pierwszorzędna do zakładu fryzjerskiego potrzebna. Lutomierska 10. 25

MŁODA przyjezdna panienka poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty pod „S. W."

POTRZEBNA zdolna manicurzystka za gwarancją od zaraz. Pomorska 6. Zakład fryzjerski.

RUTYNOWANA nauczycielka z pełnemi kwalifikacjami poszukuje posady w szkole powszechnej. Oferty sub „Gorliwa".

MŁODA panienka przyjmie chętnie posadę maszynistki - praktykantki. Oferty proszę składać pod „Chętna".

POTRZEBNI agenci do sprzedaży obrazów oraz chłopcy. Zgłoszenia w firmie Wł. Wiecheckiego. Łódź, ul. Lutomierska 108 29

TECHNIK dentystyczny poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty sub „W. S.".

POTRZEBNA panienka do toleda i ażurku, ul. Zielona 24, m. 6.

POTRZEBNA dziewczynka do zakładu fotogr. Piotrkowska 84.

UCZNIA do praktyki poszukuje pierwszorzędny technik dentystyczny. Wajnbaum. Piotrkowska 58.

Nauka i wychowanie

DO WZOROWEGO kompletu hebrajskiego zrzeszenia W. I. Z. O. mogą być przyjęte jeszcze 2 dzieci. Zapisy przyjmuje p. Dr. W. Spektor. Piotrkowska 107, tel. 36-10, od godz. 5—7 po poł. 23

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, fizyki, matematyki, języka niemieckiego, Piotrkowska 103, m. 37.

POSZUKUJE się wykwalifikowanej nauczycielki lekcji francuskiego. Oferty z podaniem wynagrodzenia sub „G. S." do Republiki.

ENGLISH - lessons! Conversation, correspondence gives a lady with diplome. Gdańska 35, partere, m. p. Parnaczewskiej at home 7—9.

OSOBY z gruntowną znajomością języka francuskiego, chcące udzielić konwersacji studentowi U. W. po cenie przystępnej, zechcą złożyć ofertę z podaniem ceny sub „Student".

Rozmaite.

WAŻNE dla adwokatów! Przepisuję na maszynie, tłomaczę akta. Oferty „Akta".

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru zdolności przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

PRACOWNIA bielizny przyjmuje zamówienia z własnego i powierzonego materjału. Ceny b. przystępne. Andrzeja 32, m. 16.

POSZUKUJE się zaginionej od r. 1914 Franciszki Stańczykowskiej z trzech nazwisk, Pakólska i Kajzer. Poszukuje Michał Pakólski Łódź, Kilińskiego L. 4.

SWAT ze znajomością w lepszych rodzinach (izr.) proszony o adres pod „K. S.".

Zagubione dokum.

NEUBERT Lidja, Rybna 17, zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 25

ZGUBIONO 2 weksle wyst. 1) Józef Chwałkowski, ul. Kilińskiego 95 suma 40 zł., na zlecenie Z. Gliksmana, pł. 1. 4. 1929., 2) wyst. Jan Antoniewicz, Konstantynowska 81, suma 100 zł., na zlecenie L. Warszawski, pł. 2. II. 1929 Łask. znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Stary Rynek 10. Warszawski.

LOKAL FABRYCZNY
300 kw. metrów, parter lub I piętro
poszukiwany
Oferty sub. „Trykot" do admin. „Republiki"



Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować iż dnia 14. I. 1929 r. przeszłam od p. Rozenzwajga. Zawadzka nr. 26 do firmy Bittner. Andrzeja nr. 15. polecam się łaskawym względom Sz. Klijenteli. Tel. 79-73

MANIKURZYSTKA
Marysia II.

Poszukiwany magazynier
do składu surowych towarów bawełnianych. Wykończalnia Artur Meister. Ruda Pabjanicka. 23

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4- szp.). Zarręcz. i zaślub. po tekście 10 zł.. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.